

70 LAT

12/2019

POPADNIK

bibliotekarza

PISMO DLA BIBLIOTEK PUBLICZNYCH, SZKOLNYCH I PEDAGOGICZNYCH

MICHAŁ ZAJĄC

KSIĄŻKA EDUKACYJNA W NATARCIU. CZ.2.
CO SŁYCHAĆ U WYDAWCÓW? NAGRODY

MONIKA SIMONJETZ

WARTO PODEJMOWAĆ WYZWANIA.

ROZMOWA Z IŁONĄ RATAJCAK – LUBUSKIM BIBLIOTEKARZEM ROKU 2018

BEATA AMROZY

WPLYW BAŚNI BRACI GRIMM NA WSPÓŁCZESNĄ KULTURĘ MASOWĄ

JOLANTA STRYCHARZ

ZMODERNIZOWANA MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W MIELCU JUŻ OTWARTA



CZASOPISMA BIBLIOTEKARSKIE W POLSCE. JUBILEUSZ 100-LECIA „BIBLIOTEKARZA” i 70-LECIA „PORADNIKA BIBLIOTEKARZA”



SPIS TREŚCI

- 2** OD REDAKCJI
- 3** WIADOMOŚCI. WYDARZENIA

PROBLEMY. DOŚWIADCZENIA. OPINIE

- 5** **BEATA AMROZY**
WPŁYW BAŚNI BRACI GRIMM NA WSPÓŁCZESNĄ KULTURĘ MASOWĄ
- 9** **MICHAŁ ZAJĄC**
KSIĄŻKA EDUKACYJNA W NATARCIU. CZ.2. CO SŁYCHAĆ U WYDAWCÓW? NAGRODY
- 16** **ROBERT KOŚCIELNY**
BIBLIOTEKA SYNA KRZYSZTOFA KOLUMBA
- 19** → REDAKTORZY "PORADNIKA BIBLIOTEKARZA"
KRYSTYNA KUŹMIŃSKA
WŁADYSŁAWA WASILEWSKA (1922-2004) – ROZKWIT CZASOPISMA

KSIĄŻKA

- 21** **DOROTA GRABOWSKA**
KSIĄŻKI, KTÓRE POMOŻĄ W PRACY, KTÓRE WARTO PRZECZYTAĆ!

BIBLIOTEKA. ŚRODOWISKO

- WYWIADY
MONIKA SIMONJETZ
22 WARTO PODEJMOWAĆ WYZWANIA. ROZMOWA Z IŁONĄ RATAJCZAK
– LUBUSKIM BIBLIOTEKARZEM ROKU 2018
- 26** **AGATA ZAJĄC**
BIBLIOTEKARZ – CZŁOWIEK Z PASJĄ
- 28** **ANNA CZACHOROWSKA**
MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL POETYCKI – INDIE 2019
- 30** **BOGNA SKRZYPCZAK-WALKOWIAK**
TEATRALNA MEDIATEKA, CZYLI JAK WYKORZYSTAĆ NOWOCZESNE
PRZESTRZENIE DO KLASYCZNYCH FORM
- 32** **JOANNA GRABCZAK**
ROMEO I JULIA W KSIĄŻNICY ZAMOJSKIEJ
- NOWE OBIEKTY BIBLIOTECZNE
JOLANTA STRYCHARZ
34 ZMODERNIZOWANA SIEDZIBA MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ
SAMORZĄDOWEGO CENTRUM KULTURY W MIELCU JUŻ OTWARTA
- FELIETON
37 **OLGA NOWICKA**
... JESZCZE JEDNO BOŻE NARODZENIE

Z WARSZTATU METODYKA

- 39** **HANNA DIDUSZKO**
CO MOGĄ WIELKIE STOPY MALUTKIEJ?

W tym numerze
DODATEK!

ŚWIAT KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ

VITA BREVIS, ARS LONGA...

KRYSTYNA LIPKA-SZTARBAŁO
ZDZISŁAW WITWICKI (1921-2019)

EWA GRUDA
BOHDAN BUTENKO (1931-2019)

Od redakcji

Zbliża się okres świąteczny związany z Bożym Narodzeniem, Nowym Rokiem i Świętem Trzech Króli. Już od początku grudnia biblioteki zaangażowały się w robienie stroików, choinkowych ozdób, zabawek i kartek świątecznych. Ruszyły pełną parą próby przedstawień teatralnych, śpiewanie kolęd. Oferta dla dzieci jest bardzo bogata i każde dziecko miło spędzi czas nie tylko na zabawie, ale i lekturze. Również numer dwunasty „Poradnika Bibliotekarza” staraliśmy się utrzymać w tonacji lekkiej, przyjemnej i zawierającej ciekawe treści. Artykuły problemowe zachęcają do czytania. Wydaje nam się, że znamy baśnie braci Grimm, ale artykuł napisany jest pod kątem wykorzystania motywów z baśni w filmach, serialach i reklamach. Jak zwykle, co roku Michał Zając zaprasza do podsumowania rynku wydawniczego dla dzieci i młodzieży, czyli od maja do maja, w części drugiej „donosi” co słychać u wydawców, zwraca uwagę na trendy, ciekawe wydawnictwa, nagrodzone książki. Jest to znakomity materiał praktyczny dla bibliotekarzy, pomocny w pracy zawodowej. W kolejnym tekście wracamy do XVI w., w którym poznamy ówczesną największą bibliotekę świata, czyli księgozbiór syna Krzysztofa Kolumba – „Colon pragnął stworzyć uniwersalną bibliotekę, zawierającą wszystkie książki we wszystkich językach i na wszystkie tematy...”. Bibliotekę Columbianą można podziwiać w Sewilli, chociaż obecnie posiada zaledwie ¼ dawnego zbioru.

Z dużym opóźnieniem (ale jeszcze w tym roku) drukujemy wywiad z Iloną Ratajczak, Lubuskim Bibliotekarzem Roku 2018, dyrektorką biblioteki we Wschowie, miasta o dużej tradycji historycznej i znakomitej, utrzymanej w stylowej konwencji biblioteki. Trzymamy Panią dyrektor za słowo i zaproszeni wybieramy się do Wschowy.

Wiadomo, że bibliotekarz to człowiek wyjątkowy z ogromną pasją; o sobie opowiada Agata Zając z MBP w Kielcach. W ramach wycieczek turystycznych udamy się aż do... Indii na Międzynarodowy Festiwal, gdzie swoje wiersze czytała poetka-bibliotekarka Anna Czachorowska i do Mielca – nowoczesnej placówki bibliotecznej o zjawiskowej architekturze i z modernistycznym wystrojem wewnątrz. Numer kończymy felietonem „Jeszcze jedno Boże Narodzenie...” i materiałem metodycznym Hanny Diduszko.

Grudzień to ostatni miesiąc sprawowania przeze mnie funkcji redaktora naczelnego po 21 latach. Dziękuję za współpracę wszystkim Autorom i Czytelnikom i do zobaczenia – w styczniu jako sekretarz redakcji. Redaktorem naczelnym zostanie dr Dorota Grabowska.

Jadwiga Chruścińska



Wydawnictwo Naukowe
i Edukacyjne Stowarzyszenia
Bibliotekarzy Polskich
00-335 Warszawa,
ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 22 827-52-96
www.sbp.pl
Marta LACH
Z-ca Dyrektora Biura ZG SBP
ds. wydawnictw
tel. 22 827 08 47, e-mail:
m.lach@sbp.pl
Konto SBP: Credit Agricole
Bank Polska S.A.
46 1940 1076 3122 4176
0000 0000

Poradnik BIBLIOTEKARZA. Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Ukazuje się od roku 1949

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Rada Redakcyjna: Mariola Antczak (przewodnicząca), Krzysztof Dąbkowski, Bogdan Klukowski, Grażyna Lewandowicz-Nosal, Mirosława Majewska, Monika Simonjetz, Michał Zając, Beata Zych.

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” – e-mail: poradnikbibliotekarza@wp.pl; www.poradnikbibliotekarza.pl

Redaktor naczelna: Jadwiga CHRUSCIŃSKA tel. 505-078-945; e-mail: jchruscinska@gmail.com

Sekretarz redakcji: Dorota GRABOWSKA tel. 600-505-662; e-mail: dgrabow@wp.pl

Redaktor techniczny: Elżbieta MATUSIAK tel. (22) 827-52-96; e-mail: e.matusiak@sbp.pl

Świat Książki Dziecięcej: red. Ewa Gruda tel. 606-538-009

Projekt winiety SKD: Marianna Oklejak

Skład: Tekanet Tomasz Kasperczyk; e-mail: tomasz.kasperczyk@gmail.com. Grafiki: depositphotos.com, pixabay.com, freepik.com, commons.wikimedia.org

Druk i oprawa: Mazowieckie Centrum Poligrafii, ul. Ciurlionisa 4, 05-270 Marki

ISSN 0032-4752. Indeks 369594

Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów.

Autorzy zobowiązani są do przekazywania wraz z artykułem danych kontaktowych (adres, telefon, e-mail) oraz podpisywania swoich tekstów.

Przesłane zdjęcia powinny mieć rozdzielczość 300 DPI i być załączone jako osobne pliki.

Warunki prenumeraty na portalu sbp.pl

Numery archiwalne czasopisma (do 2016 r.) są dostępne online w Archiwum Cyfrowym SBP pod adresem www.sbp.pl/wydawnictwo/archiwum_cyfrowe.

Wiadomości Wydarzenia

➔ Ranking bibliotek „Rzeczpospolitej”. Laureatką Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Barcin

Zakończono dziewiątą edycję rankingu bibliotek „Rzeczpospolitej”, którego współorganizatorem jest Instytut Książki. Jak co roku rywalizacja była bardzo zacięta.

Oto 10 najlepszych bibliotek publicznych w Polsce:

1. Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Barcin;
 2. Centrum Kultury i Biblioteka Publiczna Gminy i Miasta Sianów;
 3. Biblioteka Publiczna Gminy Łomża z siedzibą w Podgórzu;
 4. Miejska Biblioteka Publiczna im. Ł. Górnickiego GALERIA KSIĄŻKI w Oświęcimiu;
 5. Gminna Biblioteka Publiczna w Świątkach;
 6. Biblioteka Publiczna i Centrum Kultury im. Kazimierza Iłakowiczówny w Trzciance;
 7. Biblioteka Miejska w Cieszynie;
 8. Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksa Raka w Krasocinie;
 9. Gminna Biblioteka Publiczna w Rzęśni;
 10. Gminna Biblioteka Publiczna w Borowie.
- Gratulacje od redakcji „Poradnika Bibliotekarza”.
Rynek Książki

➔ 100 lat „Bibliotekarza” i 70 lat „Poradnika Bibliotekarza”

Seminarium „Czasopisma bibliotekarskie w Polsce” połączone z jubileuszami 100-lecia „Bibliotekarza” i 70-lecia „Poradnika Bibliotekarza” odbyło się 22 listopada w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy – Bibliotece Głównej Województwa Mazowieckiego przy ul. Koszykowej. Uczestników spotkania powitał Michał Strąk, dyrektor biblioteki na Koszykowej, a seminarium otworzyła Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, które razem z Biblioteką na Koszykowej było organizatorem tego wydarzenia. W części pierwszej Seminarium zatytułowanej „Historia” referaty przedstawili: Joanna Popłońska – *U źródła „Bibliotekarza” w warszawskiej Bibliotece Publicznej*, Zdzisław Gębołyś – *„Bibliotekarz” 1919 – 1929 – 1939*, Jadwiga Konieczna – *Czy „Bibliotekarz” może być źródłem wiedzy o polskim bibliotekarstwie w okresie powojennym? Obraz krajowego*

systemu bibliotecznego na łamach periodyku w latach 1945-2019 oraz Dorota Grabowska – *70 lat „Poradnika Bibliotekarza”*. W drugiej części, noszącej tytuł „Współczesne dylematy”, referaty wygłosili: Jacek Prądziński – *Prasa drukowana dobrem prestiżowym i luksusowym, czyli o skutkach wojny pomiędzy tradycją a nowoczesnością – na przykładzie czasopism bibliotekarskich* oraz Henryk Hollender – *Czasopisma bibliotekarskie a obieg informacji naukowej i fachowej w Polsce*. Redaktorki obu czasopism Elżbieta Stefańczyk i Jadwiga Chruścińska otrzymały gratulacje z Centralnej Biblioteki Wojskowej i piękny album.



➤ Redaktorki „Poradnika Bibliotekarza”

Ogromny tort z napisami 100.lecie Bibliotekarza i 70.lecie Poradnika Bibliotekarza zrobił duże wrażenie wśród uczestników. Przy konsumpcji tortu, kawie i herbacie wspomniano dorobek obu czasopism.

Rynek Książki; JF/sbp.pl

➔ Region a biblioteka, biblioteka a region

W czasie łódzkich Targów Ciekawej Książki Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Marszałka Piłsudskiego zorganizowała 22 listopada br. konferencję „Region a biblioteka, biblioteka a region”. Wykład wprowadzający wygłosił dr Damian Kasprzyk pt. „Znaczenie biblioteki i innych instytucji kultury dla rozwoju idei regionalizmu i lokalności”, a dr Jacek Ladorucki omówił temat „Mała ojczyzna – wielka sprawa. Polityka pamięci we współczesnej kulturze i działalności bibliotek”. Kolejne pre-



WIADOMOŚCI - WYDARZENIA

zentacje dotyczyły dziedzictwa regionalnego ziemi łódzkiej. Kończącym elementem konferencji były „Tajemnice łódzkie”, czyli cykl gier plenerowych, a Łowicz zaprezentował grę na smartfonie.

Konferencji towarzyszyło spotkanie autorskie z Krzysztofem Domaradzkiem, autorem powieści kryminalnych: *Detoks*, *Trans*, *Reset*, których akcja dzieje się w Łodzi.

Rynek Książki

➔ „Różni. Równi. Ważni” – Kongres Bibliotek w Łodzi

„Różni. Równi. Ważni” to hasło tegorocznego Kongresu Bibliotek, który odbył się 26-27 listopada br. w Fabryce Sztuki w Łodzi pod honorowym patronatem Adama Bodnara, Rzecznika Praw Obywatelskich. Kongres realizowany był przez **Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego** w ramach **Programu Rozwoju Bibliotek** i był przeznaczony dla bibliotekarek i bibliotekarzy z terenu całej Polski, a także osób współpracujących z bibliotekami (np. przedstawiciele organizacji pozarządowych, instytucji publicznych, studentów i pracowników naukowych). To już dziesiąty Kongres Bibliotek, który w tym roku był poświęcony kwestiom równości i różnorodności.

Rynek Książki

➔ Świąta w bibliotekach publicznych WiMBP w Gdańsku

Bibliotekarze z Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku przygotowali dla swoich czytelników ofertę zajęć edukacyjnych, głośnego czytania opowieści wigilijnych, teatrzyków oraz warsztatów plastycznych i literackich w duchu Świąt Bożego Narodzenia. Nie zabraknie przede wszystkim propozycji dla najmłodszych, ale również starsi będą mogli twórczo i ciekawie spędzić czas w bibliotece przygotowując m.in. bożonarodzeniowe kartki i ozdoby. W świąteczną atmosferę będą wprowadzać czytelników także koncerty kolęd.

Już od początku grudnia w gdańskich bibliotekach można było wziąć udział m.in. w warsztatach mikołajkowych, stworzyć świąteczne ozdoby w ramach Klubu Twórczego Rękodziela dla dorosłych oraz na warsztatach „Zwinne łapki” dla dzieci w Bibliotece pod Kotem i Myszą, przygotować świąteczne stroiki w Bibliotece Babie Lato ponadto spędzić czas przy świątecznym planszograniu, stworzyć ozdoby bożonarodzeniowe metodą 3D oraz metodą origami w Bibliotece Przeróbka. Cykl gru-

dniowych warsztatów plastycznych oraz świąteczne kolędowanie proponuje Biblioteka Kolonia. Najmłodszych czytelników na świąteczne teatrzyki zapraszają Biblioteka pod Kotem i Myszą oraz Biblioteka Kolonia – przedstawienie Teatru Fantazja „Świąteczna nauczka”. Teatrzyk Wesoły Molik w Bibliotece Manhattan przygotowuje spektakl „Worek św. Mikołaja”, a Teatr Gargulec zaprezentuje w Bibliotece na Wyspie przedstawienie „Baśń zimowa”.

Program zajęć bardzo bogaty; dzieci i młodzież wspaniale spędzą okres Bożego Narodzenia i każdy znajdzie coś dla siebie.

Rynek Książki

➔ Przygotowania do Świąt w bemo-wskiej bibliotece!

Bibliotekarze zapraszają: „Nadchodzące święta to dla nas wszystkich szczególny czas. Już z początkiem grudnia zaczynamy myśleć o upominkach dla najbliższych, spotkaniach w rodzinnym gronie i świątecznych dekoracjach, którymi ozdobimy nasze domy i choinki. Pamiętając o tym, zapraszamy wszystkich najmłodszych czytelników do naszych placówek. Specjalnie dla was stworzyliśmy tam stanowiska, gdzie każdy może własnoręcznie przygotować wymarzoną świąteczną ozdobę. Do waszej dyspozycji są bombki, cekiny, kolorowe papiery i wiele innych pomocy, które nie tylko uwolnią pokłady kreatywności, ale też idealnie podkreślą świąteczny nastrój. Ze stoisk można korzystać w godzinach otwarcia placówek. Do zobaczenia!”

Rynek Książki

➔ Świąta w bibliotece publicznej w Gomunicach

Gminna Biblioteka Publiczna w Gomunicach i jej Filia w Chrzanowicach z radością rozpoczęły przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia. Świąta te są najbardziej magiczne w swojej oprawie. Choinka i śnieg na dworze tworzą niepowtarzalny klimat. Dobrze jeśli dodatkowo kojarzą się ze spotkaniami rodzinnymi i śpiewem kolęd. Czas przygotowań połączony został z miłym spędzeniem czasu. A przy okazji można było samodzielnie wykonać ozdoby świąteczne, które upiększą domy. W ich wykonanie czytelnicy wkładają wiele serca. W bibliotece w Gomunicach zaczęto od samodzielnego ozdobienia różnych przedmiotów metodą decoupage, mogą być one prezentami dla rodziny czy znajomych.

Rynek Książki

Wybór i oprac. J. Ch.



Wpływ baśni braci Grimm na współczesną kulturę masową

Bracia Wilhelm Karl Grimm i Jacob Ludwig Karl Grimm są twórcami zbioru zwanego „Rękopis Kasselski”, który można zobaczyć w Grimmwelt Kassel, czyli muzeum, znajdującym się w dawnym domu słynnego rodzeństwa. Teksty baśni zbierane były z przekazów ustnych z okolic, w których mieszkali, czyli hrabstwa Hanau. Bracia gromadząc bajki ludowe chcieli przede wszystkim zachować ich autentyczność, pokazując przez to różnorodność ludzi i ich charakterów.

Bracia Grimm nie zmieniali tekstów bajek, a zajmowali się głównie językiem. Jeśli poznali kilka wersji jednej baśni próbowali je połączyć, jak tylko było to możliwe, czyli treści nie okazywały się sprzeczne. Gdy było to niemożliwe wybierali najlepszą, wspominając o innych wątkach w komentarzu. Baśnie braci Grimm zdobyły ogromną popularność na całym świecie, a w 2005 r. trafiły na Światową Listę Dziedzictwa Kulturowego UNESCO, Memory of the Word. Zostały przetłumaczone na ponad sto pięćdziesiąt języków. W Polsce ukazywały się one wielokrotnie, pierwszy raz w Warszawie w 1895 r. nakładem Gebethnera i Wolffa pod tytułem *Baśnie dla dzieci i młodzieży*. Do roku 2013 ukazało się aż 135 wydań, a baśnie najczęściej ukazywały się w Naszej Księgarni i Zielonej Sowie. Mimo wielu wydań większość z nich to adaptacje, jedynie nieliczne to dokładne tłumaczenia. Często nietrafione i uproszczone przekłady przygotowywane są z powodu mylnego przekonania o troskę dzieci, nie patrzy się na walory oryginalnych utworów, które pomagają najmłodszym usamodzielniać się i pokazują jak radzić sobie z problemami.

W dzisiejszych czasach popkultura często korzysta z dawnych bajek ludowych, używa motywów

w nich występujących. Pierwotne wersje baśni zawierają wiele obrazów grozy, nie pomijały tematów takich jak śmierć czy choroba, a te motywy adresowane są także do starszych odbiorców, tak jak Grimmowie mieli w pierwotnym zamyśle. Autorzy reinterpretacji odwracają proces puryfikacji, starając się dodać do dzieł więcej dwuznaczności, brutalnych i makabrycznych scen. Nowe dzieła na bazie bajek ludowych zo-

W dzisiejszych czasach popkultura często korzysta z dawnych bajek ludowych, używa motywów w nich występujących. Pierwotne wersje baśni zawierają wiele obrazów grozy, nie pomijały tematów takich jak śmierć czy choroba, a te motywy adresowane są także do starszych odbiorców, tak jak Grimmowie mieli w pierwotnym zamyśle

stały pozbawione oralności, a za pomocą nowego przekazu – obrazu, drastyczne fragmenty zostały

ukazane. Jednak nie tylko takie elementy interesują współczesnych twórców, baśnie są skarbnicą inspiracji, z których teraz się korzysta. **Aktualnie światowy rynek kinematografii obfituje w reinterpretacje baśni braci Grimm. W ostatnich latach powstało wiele seriali, filmów, a baśniowe motywy są także wykorzystywane w reklamach.**

Serial „Dawno dawno temu” został stworzony przez Adama Horowitz i Edwarda Kitsis. Jego odcinki emitowane były w latach 2011-2018 i cieszyły się dużą popularnością. Serial doczekał się aż siedmiu sezonów, wielu nominacji do nagród, m.in. sześciu do Nagrody Emmy oraz zdobył trzy statuetki Teen Choice, w tym w kategorii ulubiony serial fantasy/science-fiction. Ukazane są w nim baśniowe postaci, a twórcy świetnie przekształcili oryginalnie krwawe bajki w fabułę pełną humoru i nieoczekiwanych zwrotów akcji. Autorzy rozwinęli historie znanych nam bohaterów, pokazując co działo się przed i po opisanych w baśniach wydarzeniach. Serial przeznaczony jest dla wszystkich bez względu na wiek, a dojrzałych widzów przenosi do dzieciństwa i przypomina im ich ulubione baśnie. „Dawno dawno temu” opowiada o miłości, zemście, walce i o tym, że nigdy nie należy się poddawać, zawsze jest nadzieja, a na końcu szczęśliwe zakończenie. Akcja serialu toczy się w dwóch przestrzeniach: Zaczarowanym lesie, gdzie ukazane są historie postaci z baśni oraz Storybroke – miejscu, w które zostały przniesione. Zła Królowa rzuciła klątwę, za jej sprawą wszyscy bajkowi bohaterowie zostali rozdzieleni i nie pamiętają swoich prawdziwych tożsamości. Jedyną osobą, która może zdjąć urok jest Emma, córka Śnieżki i Księcia. Cała historia zaczyna się od Henry’ego, który dostał książkę z baśniami i pod jej wpływem odnalazł swoją biologiczną matkę Emmę i ściągnął ją do miasteczka. Wtedy wszystko zaczyna się zmieniać, bohaterowie odnajdują swoje szczęśliwe zakończenia, a po pewnym czasie klątwa zostaje zdjęta. Twórcy serialu świetnie połączyli współczesność z klimatem baśni braci Grimm, dzięki podziałowi na dwie płaszczyzny, ukazując w ten sposób, że współczesne problemy mają odzwierciedlenie w dawnych bajkach ludowych. W baśniowym świecie ukazano niezwykłość tekstów słynnego rodzeństwa za pomocą obrazu – pokazując fantastyczne stroje niczym z innej epoki, a także przepiękne krajobrazy i połączono to z codziennymi problemami miasteczka. W serialu, jak i w tekstach Grimmów pokazane jest, że kłopotom należy stawiać czoło, a ze wszystkim jesteśmy sobie w stanie poradzić. Twórcy wy-

korzystali wiele wątków z baśni braci Grimm, a często je wyeksponowali np. motyw jabłka z *Królowny Śnieżki*, wykorzystywany jest wielokrotnie. W *Zaczarowanym Lesie* autorzy posłużyli się oryginalną wersją historii, w której Śnieżka gryzie jabłko i pada na ziemię, jednak okoliczności są zupełnie inne niż w baśni. W *Storybroke* natomiast ukazany jest zatruty rozek z jabłkami oraz jabłoń pani burmistrz, która jest uosobieniem złej królowej w miasteczku oparanym przez klątwę, co stanowi nowoczesne nawiązanie do dzieła rodzeństwa. Ekranizacja ukazuje także różne charaktery oraz zmianę jaka następuje w postaciach, chociażby złej królowej/pani burmistrz, która udowadnia nam, że wszystko jest możliwe, a na zmianę nigdy nie jest za późno. W całym serialu widać wiele nawiązań do oryginalnych tekstów Jacoba i Wilhelma, a także wpływ jaki baśnie wywarły na twórcach i w jak pomysłowy sposób potrafili je przekształcić, aby były interesującą tematyką dla wszystkich, nawet dla starszych odbiorców. Fani bohaterów bajek znanych z dzieciństwa otrzymali kolejną szansę by odkryć w sobie wewnętrzne dziecko i okazję, aby cofnąć się w czasie i powrócić do młodzieńczych lat pełnych magicznych chwil z baśniami.

Innym serialem nawiązującym do baśni słynnego rodzeństwa jest „Grimm”. To zupełnie inny typ reinterpretacji bazujący głównie na strasznych i mrocznych scenach z bajek ludowych. Powstał on w latach 2011-2017 i doczekał się sześciu sezonów. Serial zdobył dużą popularność, o czym świadczą liczne nominacje do nagród takich jak: People’s Choice, Satelity, Hugo, Saturny czy Emmy. Ta ekranizacja to połączenie wątków kryminalnych z wątkami fantasy. Stworzona została przez Stephena Carpentera, Davida Greenwalta i Jima Koufa. Autorzy czerpali inspiracje z utworów braci Grimm, czego dowodzi już sam tytuł serialu. Nawiązują także do samego rodzeństwa, ponieważ w serialu ukazana jest przyczepa, w której niemieccy potomkowie głównego bohatera zbierali informacje o potworach i zapisywali je w księgach, podobnie jak bracia Grimm zbierali i spisywali baśnie. Każdy odcinek zaczyna się od cytatu, najczęściej z baśni, nawiązującego do historii ukazanej w epizodzie. Twórcy wykorzystali krwawe elementy bajek, kierując tym samym widowisko do starszych odbiorców. Serial opowiada o Nicku Burkhardt, który jest policjantem w Portland i wiecie zwykle życie dopóki nie dowiaduje się, że jest potomkiem słynnego rodu Grimmów. Okazuje się, że może on dostrzegać baśniowe stworzenia – Weseny, a jego zadaniem staje się utrzymywanie równowagi między dwoma świa-

tami. Serial pokazuje podwójną naturę ludzką, jedną zwyczajną twarz, a drugą – maskę potwora. Autorzy wykorzystali baśniowe stworzenia z utworów Grimmów i w ten sposób powstały np. bludbady, czyli uosobienia wilka z *Czerwonego Kapturka* czy heksenbestia, kojarząca się ze złą królową z *Królowny Śnieżki*. W tej adaptacji jednak potwory nie zawsze są złe, a wyjątkiem jest choćby przyjaciel głównego bohatera – Monroe, który jest także bludbadem. W tym serialu baśniowe motywy często nie są tak dosłowne jak w serialu „Dawno, dawno temu”, np. jabłko zostało zastąpione tu kotem zczarowanym przez złą wiedźmę, który podobnie jak w baśni jabłko sprawia, że serialowa królowa zapada w śpiączkę, z której wybudzić może ją książę. Są tutaj dość luźne nawiązania do baśni braci Grimm, a serial zachowany jest w mrocznym klimacie. Twórcy dodali do niego jeszcze więcej okropności i strasznych scen wykorzystując brutalne elementy bajek ludowych.

Na podstawie tego serialu w 2016 r. powstała także gra komputerowa – „Grimm: Dark Legacy”. Planowany jest także spin-off serialu „Grimm”, nad którym pracuje stacja NBC. Szefową produkcji została Melissa Glenn, a twórcy oryginalnego serialu, David Greenwalt oraz Jim Kouf, będą konsultantami produkcji. Serial ma się skupić na damskiej postaci. Świadczy to o popularności oryginalnej produkcji oraz o wysokim zainteresowaniu taką tematyką.

Bajki ludowe były inspiracją powstania wielu filmów. Te najbardziej znane to liczne wersje Disneya, jak choćby „Królowna Śnieżka i siedmiu krasnoludków” z 1937 r., „Kopciuszek” z 1950 r., czy nowsza odsłona tego filmu o tym samym tytule z 2015 r. Są to filmy animowane przeznaczone dla dzieci, a bardziej drastyczne elementy zostały wycięte z ekranowych interpretacji baśni braci Grimm

Bajki ludowe były inspiracją powstania wielu filmów. Te najbardziej znane to liczne wersje Disneya, jak choćby „Królowna Śnieżka i siedmiu krasnoludków” z 1937 r., „Kopciuszek” z 1950 r., czy nowsza odsłona tego filmu o tym samym tytule z 2015 r. Są to filmy animowane przeznaczone dla dzieci, a bardziej drastyczne elementy zostały wycięte z ekranowych

interpretacji baśni braci Grimm, wiele wątków natomiast zmieniono i to właśnie często one pozostają w umysłach czytelników przez ich ogromne rozpowszechnienie. Tak np. w „Królownie Śnieżce” dodano charakter i imiona krasnoludkom, natomiast wycięto scenę zatrucia Śnieżki za pomocą grzebień i rzeźmyków. Dokonane zmiany nie są bardzo widoczne, są to szczegóły dotyczące koloru jabłka czy tego jakie narządy miał przynieść królowej mężczyzna na dowód śmierci dziewczyny: serce, jak w wersji Disneya, czy może wątrobę i płuca, jak w oryginale. Największym przeobrażeniem jest zmiana sposobu wybudzenia królowy. Disney upowszechnił wersję z pocałunkiem księcia, gdy w wersji pierwotnej dziewczynie wypada kawałek jabłka z buzi. To samo stało się z filmowymi adaptacjami *Kopciuszka*. Wiele elementów się zgadza, a autorzy ponownie zmienili głównie szczegóły, takie jak śmierć ojca, który w obu filmach umiera, a w baśni jest bezsilny na los córki, czy fakt, że siostry Kopciuszka dostały w tych wersjach imiona. Główne elementy pozostają bez zmian, tzn. dziewczyna jest źle traktowana przez swoją rodzinę, na bal wybiera się podstępem i poznaje księcia, który się w niej zakochuje, a następnie bierze z nim ślub. Podstawową zmianą jest to, że ubranie na bal dziewczyna dostała od dobrej wróżki, a nie jak w oryginale od ptaka z grobu matki. W wersji Disneya pozbyto się drastycznych elementów, takich jak odcięta stopa i pięta u siostr tytułowej bohaterki, czy wydziobane oczy. Starano się także złagodzić motyw śmierci, dlatego grób zamieniono na wróżkę. Film z 2015 r. jest jednak bliższy oryginalnej wersji, ponieważ ukazana jest śmierć matki Kopciuszka, która się z nią żegna, a także skromność dziewczyny w scenie gdzie prosi ojca o zerwanie pierwszej napotkanej na drodze gałązki.

Innym filmem przedstawiającym motywy z baśni Grimmów jest „Dziewczyna w czerwonej pelerynie”. Jest to bardzo luźne nawiązanie, które opiera się na przedstawieniu kilku wątków, m.in. postaci, czyli wilka, babci i dziewczyny w czerwonej pelerynie. Film zaliczany jest do gatunków fantasy oraz horroru, zachowany w mrocznej i zagadkowej stylistyce. Ta ekranizacja powraca do oryginalnej baśni zachowując choćby scenę, w której brzuch wilka zostaje napełniony kamieniami. Widoczne są tu jasne nawiązania, choć ogólna fabuła odbiega od treści baśni. Z pewnością jest to film przeznaczony dla starszych odbiorców.

Baśń *Królowna Śnieżka* została także wykorzystana w komedii z 2012 r. o tym samym tytule. Twórcy postanowili zmienić główny wątek filmu, opierając



fabułę na rywalizacji dwóch kobiet o księcia. Ukazano baśniowe motywy zmieniając je w komiczny sposób, np. w oryginalnej wersji myśliwy na dowód śmierci Śnieżki przynosi Królowej wątrobę i płuca warchlaka, w ekranizacji natomiast podwładny mówi, że przyniósł nerki, wątrobę i śledzionę, a wyjmując kielbasę. Innym przykładem tego typu zabiegu jest zamiana krasnoludków w złodziei, którzy okradają księcia. Nie zabrakło oczywiście motywu jabłka, ukazany jest na końcu filmu, gdy Śnieżka bierze ślub z księciem a królowa przebrana za staruszkę daje dziewczynie jabłko, jednak ta odkrywa podstęp i go nie przyjmuje.

Baśnie mają ogromny wpływ na kulturę masową, twórcy przetwarzają je w bardzo różny sposób, jedni wykorzystują mroczne i straszne elementy, inni ich niezwykłość i bajkowość. Reinterpretacje kierowane są do bardzo zróżnicowanych grup odbiorców, co powoduje, że baśnie rozpowszechnione są we wszystkich kręgach społeczeństwa

Baśnie braci Grimm doczekały się wielu filmów animowanych, głównie Disneya, ale nie tylko. Jednym z nich jest „Czerwony kapturek – prawdziwa historia”. Ekranizacja dedykowana dla dzieci, opowiada o złodzieju ciastek, a film ukazuje śledztwo, które ma na celu go zdemaskować. Przesłuchiwanie świadkowie to postaci z bajki ludowej – Czerwony Kapturek, babcia, wilk i aktor wcielający się w postać drwala, który uosabia myśliwego.

Motywy baśniowe są także częstym elementem reklam telewizyjnych. Spot Empiku z końca 2018 r. pokazuje dziewczynkę przebraną za Czerwonego Kapturka, która biegnie po lesie do domu babci, jednak zastaje tam wilka robiącego sobie selfie i pyta go, tak jak w oryginalnej wersji – dlaczego ma takie duże zęby. Stworzenie w odróżnieniu od baśniowego pierwowzoru nie jest zainteresowane dziewczynką. Później ukazane są także inne bajkowe postaci: Kapturek idzie do Baby Jagi, gdzie Jaś i Małgosia zajęci są graniem na tablecie, w lesie spotka też krasnoludki zajęte swoimi telefonami i dziewczynkę z zapalkami. Reklama porusza ważną kwestię i pokazuje jak wirtualny świat nas pochła-

nia. Innym spotem pokazującym baśń jest reklama serka Almette Hochland. Dziewczynka w czerwonej bluzie z kapturem zadaje mężczyźnie pytania o oczy, nos i usta, jak Kapturek wilkowi w baśni.

To tylko kilka przykładów licznych adaptacji baśni braci Grimm. Baśniowe motywy zachęcają współczesnych autorów do tworzenia ich reinterpretacji, nie tylko filmowych, ale także reklam oraz gier komputerowych. Po zapoznaniu się z licznymi materiałami można dojść do wniosku, że baśnie mają ogromny wpływ na współczesnych twórców. Coraz więcej tłumaczy wraca do oryginalnych baśni, pragnąc dokonać dokładnego przekładu i ukazać przesłanie braci Grimm, którzy teksty zbierali dla dzieci i dla domu. Bajki ludowe są znane na całym świecie i są ważną częścią kultury. Dla uczczenia twórczości słynnego rodzeństwa na mapie Niemiec powstał szlak baśniowy, mający około 600 km, obejmujący wiele miast i punktów związanych z Wilhelmem i Jacobem oraz postaciami z ich baśni. Cała droga obfituje w wiele miejsc wartych odwiedzenia, m.in. zamków, muzeów, galerii, parków i miast, które nie sposób wymienić. Poruszając się po nim można spotkać wiele postaci z baśni i doświadczyć niezapomnianych przeżyć podczas licznych imprez odbywających się na szlaku.

Baśnie mają ogromny wpływ na kulturę masową, twórcy przetwarzają je w bardzo różny sposób, jedni wykorzystują mroczne i straszne elementy, inni ich niezwykłość i bajkowość. Reinterpretacje kierowane są do bardzo zróżnicowanych grup odbiorców, co powoduje, że baśnie rozpowszechnione są we wszystkich kręgach społeczeństwa. Od najmłodszych lat poznajemy teksty braci Grimm, w mniejszym lub większym stopniu przetworzone przez tłumaczy i twórców. W dorosłym życiu także poszukujemy wspaniałości i niesamowitego klimatu bajek ludowych, a współcześni twórcy dostrzegli tę tendencję i ją wykorzystali. W ostatnich latach powstaje coraz więcej reinterpretacji skierowanych do starszych odbiorców wykorzystujących mroczne elementy baśni, np. serial „Grimm”. Kultura masowa wykorzystuje baśnie w tak różny sposób, że z pewnością każdy znajdzie coś odpowiedniego dla siebie. Bajki zebrane przez braci Grimm inspirują artystów do tworzenia nowych wersji, a dla odbiorców są ciekawym i pociągającym tematem. Baśniowe motywy z pewnością będą wracać w nowych reinterpretacjach, dzięki czemu dorobek braci Grimm nigdy nie zostanie zapomniany.

Beata Amrozy

Część 2

Książki edukacyjne w natarciu

Co słysząc u wydawców?

→ Wydawnictwo Olesiejuk

Wydawnictwo Olesiejuk to od wielu lat lider na polskim rynku książki dla dzieci. Tanie książki, głównie licencyjne, w dużej części o charakterze edukacyjnym są oferowane klientom przede wszystkim przez nieksięgarskie kanały sprzedaży (sklepy wielkopowierzchniowe i dyskonty). Jak mówi Monika Kalinowska (redaktor naczelna Wydawnictwa): „Poprzedni rok możemy zaliczyć do udanych. Zwiększyliśmy znacząco naszą ofertę”. Wydawnictwo Olesiejuk coraz bardziej poszerza swój katalog o polskie tytuły. Dużym sukcesem dla oficyny było wprowadzenie na rynek książek Małgorzaty Zdziechowskiej – seria „Dr Dolittle opiekuje się młodymi!”. Wydawnictwo z powodzeniem rozwija ofertę edukacyjną dla dzieci w wieku przedszkol-



nym i wczesnoszkolnym, publikuje książki z serii „Montessori”. Coraz większa liczba pozycji edukacyjnych przygotowywana jest we współpracy z polskimi autorami. Oficyna jednocześnie ciągle poszerza współpracę z zagranicznymi wydawcami.

→ Wydawnictwo Egmont

Egmont tradycyjnie opiera swój sukces rynkowy na sprawdzonych mocnych licencjach wydawniczych, posiadających silne oparcie w produkcjach kinowych i telewizyjnych. W polskiej części katalogu najważniejszą od lat pozycję zajmuje seria „Basia” tworzona w duecie: Zofia Stanecka (tekst), Marianna Oklejak (ilustracje). Maria Deskur, była dyrektor zarządzająca Egmontu, z radością odnotowuje niegaspowodzenie serii Basia, [dodatkowo] w tym roku Basia znowu zawitała w kinach ku ucieście małych czytelników i widzów”. Warto dostrzec, że jedna z ostatnich książek o Basi (*Basia i śmieć*) wpisuje się we wspomniany w 1 części artykułu narastający wątek ekologiczny w literaturze dla dzieci.



PROBLEMY - DOSWADZENIA - OPINIE



Bardzo dobrze została przyjęta przez rynek i nabywców doskonała seria interaktywnych książek edukacyjnych dla dzieci młodszych: „Akademia mądrego dziecka”. Książki w niewielkim formacie, przygotowane dla różnych grup wiekowych niemalże od 0 do 5 roku życia pozwalają na harmonijne połączenie zabawy z nauką.

Dużym sukcesem wydawnictwa Egmont (a osobistym szefa redakcji komiksowej firmy, Tomasa Kołodziejczaka) była decyzja przedstawicieli Grupy Ambasad, Delegatur i Instytucji Frankofońskich (GADIF) w Polsce o wyróżnieniu Egmontu Nagrodą GADIF 2019. Została ona przyznana wydawnictwu za blisko 25-letni wkład w działalność na rzecz promocji komiksu frankofońskiego, zaangażowanie i promowanie tym samym wartości Frankofonii młodym Polakom. Nagrodę wręczyli Pani Ambasador Kanady, Leslie Scanlon i Ambasador Francji, Pierre Levy podczas uroczystej gali „Wieczór smaków Frankofonii”, która odbyła się 29 marca 2019 r. w Warszawie.

Wydawnictwo kontynuuje wydawanie ciekawej serii nowoczesnych, awangardowych książek w serii ART. W mijającym roku opublikowano w niej niezwykłą książkę niemieckiego filozofa Waltera Benjamina *Zwariowany dzień* czy Marianny Oklejak *No to gramy! Muzyczna awantura od Little Richarda do Björk*.

Jak już wspomniano Egmont wziął bardzo czynny udział w powołaniu Fundacji Powszechnego Czytania.

W tym roku, w maju, z Wydawnictwem po 8 latach pracy rozstała się Maria Deskur. Na stanowisku dyrektora zarządzającego zastąpił ją Tomasz Kołodziejczak.

→ Publicat

W grupie wydawniczej Publicat książki dla dzieci wydawane są pod dwoma imprintami: Papilon i Centrum Edukacji Dziecięcej. Największe bestsellery Papilona to – niezmiennie popularne od lat – 3 serie: „Reksio”, „Martynka” i „Elmer”. Szczególną uwagę w tym roku wydawnictwo poświęciło trzydziestym urodzinom słonia w kratkę – Elmera. Zaplanowano wiele akcji i działań związanych z tą rocznicą.

Hitem Papilonu jest również *Biblia opowiedziana i objaśniona* – opowieść o 60 najważniejszych postaciach i wątkach Starego i Nowego Testamentu, opatrzona krótkimi, ciekawymi objaśnieniami, które pozwalają czytelnikowi zrozumieć jej kontekst historyczny, społeczny i kulturowy.

Wydawnictwo jest również bardzo zadowolone ze sprzedaży książki edukacyjnej *Kotki Dorotki. Czytam uważnie* Joanny Krzyżanek (il. Zenon Wiewiurka) – tytuł ten wspiera umiejętności koncentracji i czytania ze zrozumieniem. Do ważnych



nowości Papilonu należy również pozycja *To my dzieci świata* (Eliza Piotrowska, il. Hubert Grajczak) – obrazkowa książeczka, pokazująca różnorodność zwyczajów, krajobrazów, a nawet... kuchni różnych krajów. Zachęca do otwartości na świat, zachwyca szczegółowymi ilustracjami.

Papilon cieszy się nagrodą w plebiscycie „Przecinek i Kropka” zdobytą przez *Zwierzokrację* Oli Woldańskiej-Płocińskiej.

→ Media Rodzina

Rynkowym hitem roku ubiegłego okazała się dla wydawnictwa Media Rodzina niewielka, zawsze uśmiechnięta *Kicia Kocia*, autorska książeczka, a dokładnie seria książeczek Anity Głowińskiej.

skiej, których sprzedaż przekroczyła już 2,5 mln egzemplarzy!

Wydawnictwo z ogromną radością i satysfakcją przyjęło informację o głównej nagrodzie, która w plebiscycie „Przecinek i Kropka” otrzymała wybitna para artystów Elżbieta Wasiuczyńska i Wojciech Widłak za *Pana Kuleczkę. Skarby*. Jak mówi Bronisław Kledzik „jest to ukoronowanie wieloletniego sukcesu popularnej serii książek”.

Coraz większą popularnością zaczyna się cieszyć także *Żubr Pompik*, autorska seria książek Tomasza Samojlika. Wędrownka krajoznawcza tego małego olbrzyma po parkach narodowych Polski stała się wspaniałą lekcją przyrody dla najmłodszych czytelników, a w szczególności wiedzy o życiu mieszkańców naszych lasów.

Media Rodzina – rzecz oczywista! – kontynuuje, z nieustającym sukcesem sprzedaż książek Joanne Rowling związanych z magicznym światem Harrego Pottera. Dodatkowym napędem dla tej sprzedaży jest znaczący sukces filmów z nowej, prequelowej serii o magu Grindelwaldzie.

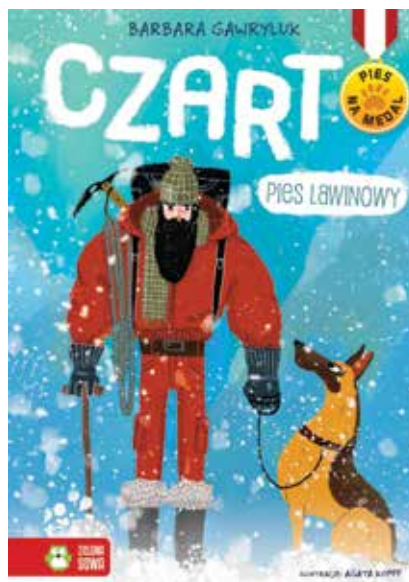
→ Zielona Sowa

Niewątpliwie tytułem Zielonej Sowy, o którym najwięcej się mówiło i nadal mówi jest *Mirabelka* Cezarego Harasimowicza z ilustracjami Marty Kurczewskiej. *Mirabelka* – drzewo, które jest narratorem tej opowieści, rosło naprawdę. Przetrwało wojnę, getto, zagładę, stalinizm, budowę okolicznych domów, ale nie przetrwało naszych czasów. *Mirabelkę* ścięto podczas budowy apartamentowca... Na szczęście jej pestki zawędrowały z dawnym mieszkańcem Nalewek aż do Waszyngtonu, skąd powróciły w 2018 r. na Muranów. Książka znalazła wielkie uznanie nie tylko wśród czytelników, ale także wśród krytyków literatury, jak i szeroko pojętej kultury.

Mirabelka zdobyła Wyróżnienie Literackie 2018 Polskiej Sekcji IBBY, została nominowana do Nagrody Literackiej m.st. Warszawy oraz do 26. Ogólnopolskiej Nagrody Literackiej im. Kornela Makuszyńskiego. „Magazyn Literacki Książki” również docenił nie tylko samą *Mirabelkę*, ale też i działania towarzyszące wydaniu książki (700 bibliotek na terenie całego kraju organizowało warsztaty związane z tym tytułem). *Mirabelka* otrzymała zaszczytny tytuł – Wydarzenie Roku „Magazynu Literackiego Książki”.

W 2018 r. Wydawnictwo opublikowało nową serię (ukazało się dotychczas sześć tytułów) „Pies

na medal”, której pomysłodawczynią i autorką jest Barbara Gawryluk. Każda część tej beletrystycznej serii opowiada historię o innym zawodzie, wykonywanym przez psa. Seria została bardzo dobrze przyjęta przez młodych czytelników.



Ważnym wydarzeniem dla Zielonej Sowy i jej czytelników były wizyty Eve Ainsworth, brytyjskiej pisarki zajmującej się w swojej twórczości problemami współczesnych nastolatków. W 2018 r. Ainsworth odwiedziła warszawski Big Book Festival, w lutym 2019 r. w ramach akcji Empiku „#sięczyta” autorka miała spotkania już nie tylko w Warszawie, ale również we Wrocławiu i Katowicach.

Książki brytyjskich twórców zajmują ważne miejsce w ofercie Wydawnictwa Zielona Sowa – w tej grupie publikacji mieszczą się lubiane przez młodych serie m.in. o „Tomku Łębskim” Liz Pichon, „Zaopiekuj się Mną” Holly Webb, „Szkolne Szaleństwo” Pameli Butchart.

W zeszłym roku, dzięki Ani Włodarkiewicz, czytelnicy poznali także 4-letnią Tolę. Seria związana z porami roku oraz odkrywaniem świata, dla nas tak spowszedniałego, dla Toli jest nieustannie fascynującą przygodą. Ilustracje do serii wyszły spod ręki Oli Krzanowskiej. Na ten rok Wydawnictwo zaplanowało kolejne dwa tomy cyklu.

Zielona Sowa z sukcesem sprzedaje za granicę prawa autorskie do swoich książek: w ostatnim czasie największym zainteresowaniem wśród zagranicznych wydawców cieszą się serie: „Kroniki Archeo”, „Tappi” oraz „Misia i jej mali pacjenci”.

➔ **Literatura:**

Wydawnictwo Literatura utrzymuje swoją bardzo mocno ugruntowaną pozycję promotora rodzimej twórczości literackiej. Najbardziej widocznym i spektakularnym potwierdzeniem tej tezy było wręczenie w marcu 2019 Wiesławie Jędrzejczykowej statuetki PEGAZIKA w uznaniu „konsekwentnego i skutecznego promowania polskich pisarzy i literatury”. Najważniejsze bestsellery tej oficyny związane są właśnie z tą „specjalizacją”: lekturowa *Dynastia Miziołków* Joanny Olech, *Asiunia* Joanny Papuzińskiej, *Rany Julek – o tym jak Julian Tuwim został poetą* Agnieszki Frączek. Bardzo dobrze sprzedają się także takie tytuły jak: *Biuro detektywistyczne Dziurka od klucza* Renaty Piątkowskiej, *Tutu* Barbary Gawryluk, *Jajecznicza* Kolumba Pawła Wakuły, *Ścisłe tajne* Pawła Beręsewicza, *Listy w Butelce* Anny Czerwińskiej-Rydel.



Ważną datą dla Wydawnictwa był 30 maja, kiedy do kin trafiła ekranizacja książki Anny Onichimowskiej *Dzień czekolady* (opublikowanej w Literaturze).

Wiesława Jędrzejczykowa za największy sukces mijającego roku wydawniczego (od kwietnia do kwietnia) uznaje z jednej strony umocnienie pozycji cyklu „Zdarzyło się w Polsce”, z drugiej zaś wprowadzenie na rynek nowej serii „Literatura Piętro Wyżej” przeznaczonej dla tych, którzy z książek Literatury wyrosli, a nadal chcą czytać „naszych” autorów.

Wydawnictwo zaczyna coraz śmieiej ekspansję na obce rynki. Literatura w tym roku po raz pierwszy

wzięła udział w Międzynarodowych Targach Książki w Bolonii, w 2018 r. oficyna sprzedała prawa do swoich utworów do Rosji, na Litwę na Ukrainę, do Czech i Słowacji, Chorwacji, Serbii. Toczą się rozmowy o wydaniu w języku niemieckim i francuskim.

➔ **Dwie Siostry**

Pomimo zmian personalnych (z zarządu wydawnictwa odeszła jedna z założycielek i współwłaścicielka Joanna Rzyska) firma zachowuje swój impet i renomę „cudownego dziecka” polskiego rynku książki dla dzieci. Potwierdzeniem tej pozycji są obłędnia, jakie przeżywają stoiska oficyny na wszystkich targach książki. Jak co roku tytuły Wydawnictwa otrzymują nagrody krajowe i zagraniczne: wspomniana wyżej bolońska nagroda dla *Kominiarza Piekarza*, główna nagroda – Golden Island w międzynarodowym konkursie ilustratorskim wyspy Nami (Korea Południowa) dla *Brzuchem do góry* Urszuli Palusińskiej. Jednym z efektów sukcesów konkursowych jest trwająca już od kilku lat imponująca ekspansja oficyny na rynki zagraniczne. To już nie tylko słynne „mapy Mizielińskich” – *NiĆ Ariadny* Jana Bajtlika ma już 10 zagranicznych wydań, *Drzewa* Piotra Sochy i Wojciecha Grajkowskiego zostały opublikowane w 23 krajach!

Wydawnictwo coraz intensywniej wkracza na rynek książki młodzieżowej, zdecydowało się na reaktywację serii „Mistrzowie Ilustracji”, a nawet na wzmocnienie jej o „Mistrzów Światowej Ilustracji”.

Sukcesem zakończył się zorganizowany przez Dwie Siostry po raz trzeci konkurs ilustratorski Jasnovidze. Wydawnictwo bierze czynny udział w działaniach promujących literaturę i książkę dla dzieci – rozpoczęło przeznaczony dla księgarzy i bibliotekarzy cykl spotkań „Co knują wydawcy?”, organizowany wraz z innymi małymi wydawcami (do tej pory imprezy odbyły się w 5 miastach). Wydawnictwo Dwie Siostry wraz z Polską Sekcją IBBY zrealizowało także w 2018 r. projekt kierowany do bibliotekarzy – „Latająca Biblioteka Pomysłów”. W trakcie działań eksperci Polskiej Sekcji IBBY, animatorzy czytelnictwa prowadzili w placówkach bibliotecznych wykłady, prelekcje i warsztaty.

Oficyna jest jednym z fundatorów – założycieli Fundacji Powszechnego Czytania.

➔ **Bajka**

Bajka obchodzi w tym roku 10-lecie swojego istnienia i po raz 5. wygrała w konkursie Empiku na Najlepszą Książkę Dziecięcą „Przecinek i Kropka”

2018 (*Bez piątej klepki* Marcina Szczygielskiego z il. Magdy Wosik). Redaktor naczelna wydawnictwa Katarzyna Szantyr-Królikowska pytana o kondycję firmy odpowiada spokojnie i optymistycznie: „Po staremu dobrze i stabilnie!”. Oficyna wystartowała z nową serią książek detektywistycznych „Feralne Biuro Śledcze”. Jest ona pomyślana jako kieszonkowe książki do samodzielnego czytania dla początkujących czytelników. W roku 2019 ukazały się już 3 książki. Autorem tomików jest Rafał Witek (występujący pod pseudonimem Sven Jönsson), ilustracje przygotowała Zosia Dzierżawska. Sprzedaż już wydanych tomów jest bardzo zachęcająca!

We wrześniu, w nurcie eko, ukazał się w Bajce bestseller Patricka George'a *Uratuj Ziemię!*, autora hitu *Uratuj mnie!* (przy okazji będzie wznowienie i tego tytułu). To są książki z foliowymi przekładkami, silnie oddziałujące na wyobraźnię.

→ Nasza Księgarnia

Najstarsze polskie wydawnictwo publikujące książki dla dzieci i młodzieży cały czas w formie. Ten rok należał do „Pucia” – seria książek edukacyjnych dla dzieci młodszych, pisanych przez Martę Galewską-Kustrę, a ilustrowanych przez Joannę Kłos, stała się jednym z największych bestsellerów w omawianym segmencie rynku. Wydawnictwo z sukcesem działa również w dziedzinie książek edukacyjnych dla dzieci starszych – dobrym przykładem ambitnego produktu z tej dziedziny może być nominowana do tytułu Mądrej Książki Roku 2018 pozycja *Co widzimy w gwiazdach? Ilustrowany przewodnik po nocnym niebie* (Kelsey Oseid), czy wspomniane już powyżej *Zwierzęta, które zniknęły. Atlas stworzeń wymarłych* (Katarzyna Gładysz, Nikola Kucharska, Paweł Łączek, Joanna Wajs), nagrodzone w konkursach Mądra Książka Roku i Świat Przyjazny Dziecku, a nominowane do Przecinka i Kropki. Kolejna książka non-fiction, która przyniosła Naszej Księgarni nagrody, to *Grzyby* Liliany Fabisińskiej i Asi Gwis (1. miejsce w konkursie Świat Przyjazny Dziecku oraz wyróżnienie w 57. Konkursie Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek – Najpiękniejsza Książka Roku). Wiele powodów do satysfakcji dostarczają wydawnictwu (niezmiennie nominowane do tytułu Bestseller Empiku) kolejne tomy „Dziennika cwaniaczka” (w tym roku niespodzianka – w Naszej Księgarni ukażą się aż dwie książki Jeffa Kinneya), a także książki z serii „Domek na drzewie” (Andy Griffiths, Tony Denton). Nasza Księgarnia cieszy się też z doskonałej sprze-

daży praw zagranicznych – Międzynarodowe Targi Książki dla Dzieci w Bolonii również tym razem przyniosły oficynie wiele nowych kontraktów. *Last but not least*: szczególny powód do zadowolenia to też z pewnością tytuł Książki Roku IBBY 2018 dla powieści *Jak ziarnka piasku* Joanny Jagiełło.

→ Dwukropek (Grupa MAC):

Największe bestsellery Dwukropka to książki dla dzieci młodszych: *Gdy Pola się zgubi* (Gabriela Rzepecka-Weiss), *Uczuciometr inspektora krokodyla* (Susanna Iern) i *Łukasz ratuje misia* (Izabela Michta). Z lektur dla nieco starszych odbiorców popularnością cieszą się serie kryminalne: „Zbrodnia nie przystoi damie” (Robin Stevens) i „Tajemnice domu handlowego Sinclair's” (Katherine Woodfine). Do hitów wydawnictwa należy corocznie publikowana seria kalendarzy dla wielbicieli kotów pod tytułem „Kalendarz Kota Jaśniępana”.



Dwukropek otrzymał wyróżnienie w konkursie „Świat Przyjazny Dziecku” organizowanym przez Komitet Ochrony Praw Dziecka dla książki *Gdy Pola się zgubi* w kategorii KULTURA / KSIĄŻKA. Karol Banach odebrał Nagrodę Główną w konkursie Polish Graphic Design Awards za ilustracje do *Wielkich Odkrywców* wydawnictwa Dwukropek.

Wydawnictwo przeprowadziło wspólną akcję charytatywną z firmą Vorwerk Polska, w ramach której pracownicy nagrali płytę z bajką Marcina Pałasa „Drzewo życia” (opowiadanie z książki *Jaś Wiadomy zmienia świat*). Całkowity dochód z dystrybucji płyty został przeznaczony na wsparcie Fundacji Ewy Błaszczak „Akogo?”.



Podsumowanie

W podsumowaniu można napisać, że nie był to najbardziej podniecający i pełen zaskoczeń rok w najnowszej historii polskiego rynku książki dla dzieci. Czy jednak każdy rok taki być musi? Może trochę miłego spokoju jest czasami potrzebne. Przyglądając się uważnie różnym opisanym wyżej zjawiskom i wydarzeniom można już zacząć odczytywać przyszłe, niewyraźne jeszcze kształty, tego co może w literaturze i książce dziecięcej nadejść.

O rynku książki dziecięcej mówią:

→ Anna Sójka-Leszczyńska, Publicat:

„Mam wrażenie, że listy bestsellerów, trendy i mody zmieniają się coraz szybciej. Przeglądając listy „top” z 2017 r. przekonałam się, że o wielu tytułach dzisiaj już nie pamiętamy. W świadomości czytelniczki na dłużej goszczą głównie serie: „Pucio” Naszej Księgarni, „Kicia Kocia” Media Rodzina, czy nasze: „Reksio”, „Martynka”, „Elmer”.

→ Bronisław Kledzik, Media Rodzina:

„Księgarzy ubywa, wydawców przybywa, a liczba czytelników wydaje się być stała. Tak jest od dłuższego już czasu, ale sprzedaż książek dla dzieci i młodzieży rośnie. Być może, to zbyt optymistyczna konstatacja, ale zgodna z tym, czego sami w wydawnictwie doświadczamy. Jest to wzrost kilkuprocentowy, ale zawsze wzrost, szczególnie jeśli odniesiemy go do innych gatunków literatury. Myślę, że to zasługa głównie nowego pokolenia rodziców przywiązujących coraz większą wagę do edukacji swoich dzieci. To zasługa również wielu organizacji społecznych wspierających czytelnictwo wśród dzieci i młodzieży. Dzisiaj to już nie tylko popularne hasło „Cała Polska czyta dzieciom”, ale także „Książka na receptę”, lansowane ostatnio przez Fundację Powszech-

nego Czytania, liczne konkursy i nagrody przyznawane autorom i ilustratorom”.

→ Jacek Cukrowicz, Dwukropek:

„Młody czytelnik jest coraz bardziej wymagający. Rodzice/opiekunowie szukają dla swoich dzieci przede wszystkim mądrych książek, które będą nie tylko kolorowe i ładne dla oka, ale przede wszystkim będą czegoś uczyły, wносиły dodatkową wartość dla dziecka. Dlatego ważne są takie tematy, jak: emocje, zdrowie, ekologia, itp.”

→ Joanna Wajs, Nasza Księgarnia

„Po kilku latach niemającego zainteresowania książkami non-fiction widzimy wyraźnie, że czytelnicy niedorośli – wyedukowani jak nigdy wcześniej łowcy faktów – nadal chcą (na szczęście!) czytać dla samego czytania. To właśnie dla nich – tych, którzy nie rezygnują z przechadzek po lasach fikcji – ukażą się tej wiosny w naszym wydawnictwie takie tytuły jak *Pisklak* Zuzanny Orlińskiej z ilustracjami Wandy Orlińskiej (wyróżniony w 20. edycji Ogólnopolskiej Nagrody Literackiej im. Kornela Makuszyńskiego) czy *Złodzieje snów* Małgorzaty Strękowski-Zaremby z ilustracjami Daniela de Latoura (m.in. wpisani na Listę Skarbów Muzeum Książki Dziecięcej). I jeszcze wiadomość z ostatniej chwili: parę godzin temu zakończyły się obrady jurorów w Konkursie Literackim im. Astrid Lindgren, organizowanym już po raz piąty przez Fundację ABCXXI – **Cała Polska Czyta Dzieciom** (we współpracy z Publicatem, Literaturą i Naszą Księgarnią). Zwycięzców ogłosimy na Warszawskich Targach Książki, a na razie – z pełnym przekonaniem – możemy powiedzieć jedno. Światy powieściowe trzymają się mocno!”

Michał Zajac

Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW

NAGRODY:

▶ 12. edycja Nagrody Literackiej m.st. Warszawy 2019 Nominacje w kategorii „literatura dla dzieci”

- ▶ Justyna Bednarek, il. Daniel de Latour *Babcocha*, Wydaw. Poradnia K;
- ▶ Małgorzata Ruszkowska, il. Marta Ruszkowska *Warszawiaci*, Wydaw. Dwie Siostry;
- ▶ Cezary Harasimowicz, il. Marta Kurczewska *Mirabelka*, Wydaw. Zielona Sowa.

▶ Polska Sekcja IBBY – Nagroda Książka Roku 2018

W kategorii literackiej za książkę dla młodzieży:

- ▶ Joanna Jagiełło, *Jak ziarnka piasku*, Wydaw. Nasza Księgarnia.

dla dzieci:

- ▶ Michał Rusinek, *Jaki znak Twój? Wierszyki na dalsze sto lat niepodległości*, Wydaw. Znak Emotikon.

ilustracje i koncepcja graficzna:

- ▶ Robert Czajka, *Wszystko widzę jako sztukę* Wydaw. Wytwórnia.

książka obrazkowa:

- ▶ Krzysztof Gawronkiewicz, *Beneficio*, Wydaw. Timof i cisi wspólnicy.

Nagroda za upowszechnianie czytelnictwa:

- **Małgorzata Narożna**, księgarka, współtwórczyni Kluboksięgarni FIKA w Szczecinie.

➤ 25. Nagroda Literacka im. Kornela Makuszyńskiego 2018

- Justyna Bednarek, **Pan Kardan i przygoda z vetustasem**, il. Adam Pękalski, Wydaw. Bajka.

Wyróżnienia

- Adam Wajrak, **Lolek**, il. Mariusz Andryszczyk, Wydaw. Agora;
- Marta Guśniewska, **A niech to gęś kopnie**, il. Robert Romanowicz, Wydaw. TASHKA.

➤ Jasnowidze 2019:

Jury Międzynarodowe:

Nagroda główna:

- Ania Gawron, **Daj mi spokój**, Polska.

Wyróżnienia:

- Wei Fu, **Grandpa's Fantastic Garden** („Fantastyczny ogród dziadka”), Tajwan;
- Dorota Kassjanowicz (tekst), Paulina Daniluk (ilustracje), **Ogłoszenia dzieci, niedzieci, stworzeń i rzeczy** Polska;
- Dominik Nawrocki, **Pan Plama**, Polska.

Jury wydawnictwa Dwie Siostry:

Nagroda główna:

- Maria Sternicka-Urbanke, il.: Justyna Sokołowska, **Bestiarium Amadeusza Foczki**, Polska.

Wyróżnienia:

- Lidia Iwanowska-Szymańska, il.: Zofia Zaccaria, **A moja ciocia mieszka w Australii**, Polska;
- Bartosz Szybor, il. Łukasz Gołędzinowski, **Pion | Poziom**, Polska;
- Janas Lau, **Where Is My Next Home? (Gdzie będzie mój następny dom?)**, Hongkong.

Wyróżnienie specjalne za POP-UP:

- Karolina Jakubowska, **Tajemnicza historia znikających skarpet**, Polska.

➤ Nagroda im. Ferdynanda Wspaniałego najlepsza książka roku 2017

- Marta Guśniewska (tekst), Robert Romanowicz (ilustracje), **A niech to gęś kopnie**, Wydaw. TASHKA.

➤ Nagroda Żółtej Cizemki 2018

- Eliza Piotrowska, **Wojtek. Żołnierz bez munduru**, Wydaw. Świętego Wojciecha.

➤ Plebiscyt „Przecinek i Kropka” 2018

– w kategorii do lat 5

- Wojciech Widłak, il. Elżbieta Wasiuczyńska, **Pan Kuleczka. Skarby**, Media Rodzina.

– w kategorii do 6-8 lat

- Ola Woldańska-Płocińska, **Zwierzokracja**, Wydaw. Papilon.

– w kategorii 9-12 lat

- Marcin Szczygielski, il. Magda Wosik, **Bez piątej klepki**, Wydaw. Bajka.

➤ Konkurs Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek – Najpiękniejsze Książki Roku 2017

Dział IV – Książki dla dzieci i młodzieży

Nagroda:

- Piotr Karski, **W morze!**, Wydaw. Dwie Siostry.

Wyróżnienia:

- Joanna Olech, il. i projekt graf. Edgar Bąk, **Egaliterra**, Wydaw. Wytwórnia;

- Liliana Fabisińska, il. i projekt graf. Asia Gwis, **Grzyby. Dziwne fakty z życia grzybów, o których nie mieliście pojęcia**, Wydaw. Nasza Księgarnia;

- Ewa Kozyra-Pawlak, Paweł Pawlak, **Mały atlas ptaków Ewy i Pawła Pawlaków**, Wydaw. Nasza Księgarnia;

- Małgorzata Frąckiewicz, il. i projekt graf. Małgorzata Frąckiewicz **Superbohaterki. Świat i wielkie odkrycia**, Wydaw. Ezop;

- Ewelina Lasota, Dorota Majkowska-Szajer, il. i projekt graf. Marianna Sztyma **Ślady/Tropy/Znaki**, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli;

- Sylwia Błach, il. i projekt graf. Paulina Daniluk, **Wampir, potwory, upiory i inne nieziemskie stwory**, Wydaw. Albus;

- Olga Tokarczuk, il. Joanna Concejo, **Zgubiona dusza**, Wydaw. Format Tomasz Malejki.

➤ Mądra Książka Roku 2018

Kategoria książki dla dzieci:

- Katarzyna Gładysz, Nikola Kucharska, Paweł Łaczek, Joanna Wajs, **Zwierzęta, które zniknęły. Atlas stworzeń wymarłych**, Wydaw. Nasza Księgarnia.

➤ „Piórko 2018”

- Magdalena Wiśniewska, il. Marcin Maciąga, **Mały Saj i wielka przygoda**.

➤ „Pegazik 2019”

- Twórca książki dla dzieci i młodzieży: **Andrzej Maleszka**,

- Przyjaciel książki dla dzieci i młodzieży: **Wiesława Jędrzejczyk** (Wydaw. Literatura).



Biblioteka syna Krzysztofa Kolumba

Na świecie jest prawie 130 mln książek, szacuje Google Books, przeglądarka, która od czasu uruchomienia w 2005 r. próbuje je wszystkie zeskanować, przekonwertować na tekst z możliwością wyszukiwania za pomocą optycznego rozpoznawania znaków, a następnie udostępnić online.

Chociaż realizacja pragnień Google Książki uległa przyhamowaniu z powodu kłótni dotyczącej praw autorskich do udostępnianych w internecie dzieł, to jeśli ambitny plan przeglądarki zostanie urzeczywistniony, może stać się ona największym internetowym zasobem wiedzy ludzkiej, jaki kiedykolwiek był dostępny.

Googleowy zamysł nie jest tak całkiem nowatorski jakby się mogło wydawać. Pół tysiąca lat wcześniej w Sewilli w Hiszpanii Hernando Colón (1488-1539) miał ten sam ambitny cel: stworzyć bibliotekę, która byłaby uniwersalna w sposób, jakiego nigdy wcześniej nawet sobie nie wyobrażano. Taki zbiór zawierałby wszystko: od cennych rękopisów po książki nieznanymi autorów, od cienkich broszur po plakaty tawerny, od poważnych dzieł, o często wznawianych wydaniach, po efemerydy, pisemka „jednorazowego użytku” i jednego wydania, wyrzucane zaraz po ich przeczytaniu.

Przez 30 lat Hernando Colón (Ferdynand Kolumb), nieślubny syn Krzysztofa Kolumba, podróżował po świecie, chociaż jego cel był inny niż ojca odkrywcy nowych lądów: zbudować największą bibliotekę, jaką kiedykolwiek widział świat. Między 1509 r. a swoją śmiercią w 1539 r. Colón przemierzył większą część Europy – w samym tylko 1530 r. odwiedził Rzym, Bolonię, Modenę, Parmę, Turyn,

Mediolan, Wenecję, Padwę, Innsbruck, Augsburg, Konstancję, Bazyleę, Fryburg, Kolonię, Maastricht, Antwerpię, Paryż, Poitiers i Burgos – kupując książki wszędzie, gdzie się udał i gromadząc największą prywatną bibliotekę w Europie.

Colón pragnął stworzyć uniwersalną bibliotekę zawierającą „wszystkie książki, we wszystkich językach i na wszystkie tematy, które można znaleźć zarówno w chrześcijaństwie, jak i poza nim”

Colón pragnął stworzyć uniwersalną bibliotekę zawierającą „wszystkie książki, we wszystkich językach i na wszystkie tematy, które można znaleźć zarówno w chrześcijaństwie, jak i poza nim”.

Synowi Krzysztofa Kolumba udało się zebrać „15 do 20 tysięcy książek”, mówi naukowiec z Cambridge Edward Wilson-Lee. „Być może liczba ta nie brzmi dziś zbyt imponująco, ale w owych czasach było to naprawdę bardzo dużo. Wystarczy wspomnieć, że przewyższa-

ła ona, przynajmniej o rząd wielkości, liczbę woluminów największych ówczesnych bibliotek. Większość księgozbiorów, nawet najbardziej zasobnych ludzi, liczyła najwyżej kilkaset tomów. Najsławniejsze kolekcje w ówczesnej Europie, mogły się pochwalić około 3 tys. książek. Zbiór Hernando Colóna był co najmniej trzy razy zasobniejszy”.

Edward Wilson-Lee, wykładowca literatury angielskiej w Sidney Sussex College na Uniwersytecie Cambridge, specjalista w dziedzinie literatury i historii książki we wczesnym okresie nowożytnym, wydał w 2018 r. pracę *The Catalogue of Shipwrecked Books: Young Columbus and the Quest for a Universal Library (Katalog rozbitych książek: młody Kolumb i poszukiwanie biblioteki uniwersalnej)* – uważa za zdumiewające, że historia bibliomaniaka nie została wcześniej opowiedziana po angielsku, czytamy w „The Guardian”.

W przeciwieństwie do większości kolekcjonerów owych czasów, którzy według Wilsona-Lee „włoczyli się po szwajcarskich klasztorach w poszukiwaniu starożytnych greckich manuskryptów”, Colón interesował się zarówno manuskryptami, jak też – a może nawet przede wszystkim – drukiem i zbierał wszystko co wpadło mu w ręce. Rękopisy, zawierające treści z pozoru błahe lub nieistotne, broszury na każdy temat, plakaty tawern, jak też poważne dzieła starożytnych i współczesnych – wszystko trafiało do jego biblioteki. W Boże Narodzenie 1521 r. Colón kupił 700 książek w Norymberdze, a miesiąc później w Moguncji – 1000 tomów więcej.

Kolekcjoner, zbierając dostępne mu rękopisy i druki od poważnych traktatów poprzez powstającą wówczas beletrystykę, a nawet pornografię (tak, pornografię, którą autorzy pokroju Pietro Aretino zaczęli tworzyć, dostrzegłszy w tym źródło łatwego i dużego zarobku!), chciał pokazać, że nie tylko dawni autorzy, zwłaszcza ci z cieszącego się wówczas wielką estymą antyku, mieli do powiedzenia rzeczy ważne i warte zapamiętania.

Można powiedzieć, że Colón nobilitował wiedzę współczesną, która w oczach humanistów zdawała się czymś poślednim w porównaniu z wiedzą starożytnych mistrzów. Syn odkrywcy Ameryki stwierdzał, wzorem naszej cywilizacji „big data” oraz Wikipedii, że istotna i ciekawa informacja może znajdować się wszędzie, również w mało poważanych lub wręcz krotchwilnych pracach: balladach, piosenkach ulicy, przyśpiewkach, biuletynach traktujących o skandalach obyczajowych,



▲ Hernando Colón, Domena Publiczna, Wikipedia

a nawet pisemkach pornograficznych i dlatego wszędzie trzeba jej szukać, i gromadzić wszystkie jej zapisy w jednym miejscu.

Hernando Colón wierzył, że Hiszpania stanie się centrum świata, jego głową. Stąd uznał, że, jak na „mózg” uniwersalnego imperium przystało, jego

Hernando Colón nobilitował wiedzę współczesną, która w oczach humanistów zdawała się czymś poślednim w porównaniu z wiedzą starożytnych mistrzów. Syn odkrywcy Ameryki stwierdzał, wzorem naszej cywilizacji „big data” oraz Wikipedii, że istotna i ciekawa informacja może znajdować się wszędzie, również w mało poważanych lub wręcz krotchwilnych pracach

ojczyzna powinna posiadać największy zasób książek zawierających całą wiedzę (istniejącą nie tylko w Europie, ale też w świecie), coraz bardziej powiększający się, dzięki odkryciom geograficznym takich ludzi jak jego ojciec. Colón pragnął, aby tak zgromadzona wiedza „umożliwiła odpowiedź na każde zadane pytanie oraz nie dopuściła do utraty jakiegokolwiek informacji, jakiegokolwiek zdobyczy ludzkiego ducha i umysłu”, mówił Wilson-Lee.

Syn słynnego na cały świat (również Nowy Świat) ojca był człowiekiem nie tylko zasobnym, ale też pracowitym i bardzo skrupulatnym. Skrętnie zapisywał w swych notatkach handlowca i bibliofila: gdzie i kiedy kupić daną książkę, ile zakup



kosztował, jaki był kurs wymiany walut tego dnia. Bywało, że w notatkach pojawiały się informacje o tym, gdzie ich autor był w dniu zakupów i o czym tego dnia myślał.

Cały zgromadzony zasób książek podlegał systematycznemu opracowaniu przez stworzony staraniem Colóna zespół. Część, która nie była jeszcze opracowana nazywał zbiorem „martwym”.

Praca ludzi zatrudnionych przez Hernanda przyniosła efekt w postaci „Księgi Epitomów” („The Libro de los Epitomes”), tomu zawierającego wyciągi z poszczególnych dzieł. Wypisy miały różną wielkość, od zaledwie kilku wierszy dla mniejszych dzieł do około 30 stron dla głównych prac, takich jak pisma Platona. W „The Libro de los Epitomes” znajduje się blisko 2 tys. streszczeń. Zapełniają one 1964 strony, tworząc w ten sposób wolumen o grubości 14 cm. Rękopis jest obecnie częścią Kolekcji Rękopisów Arnamagnæan w Kopenhadze. Nazwa pochodzi od zlatynizowanej formy – Arnas Magnæus, nazwiska uczonego duńsko-islandzkiego Árnego Magnússona, który zebrana przez siebie kolekcję rękopisów pozostawił w spadku Uniwersytetowi Kopenhaskiemu w 1730 r. Wśród nich była „Księga Epitomów”.

„The Libro de los Epitomes” zaginęła po śmierci Colóna. Katalog został odkryty w kopenhaskim uniwersytecie w 2013 r. przez Guya Lazurea z Uniwersytetu Windsor w Kanadzie. Początkowo Lazure określił znalezisko jako „narzędzie bibliograficzne” pochodzące z biblioteki Ferdinanda Columbusa. Dopiero niedawno, wiosną 2019 r. badania potwierdziły, że jest to katalog stworzony przez zespół Hernando Colóna, a później przekazany przez uczonego Magnæusa duńskiej uczelni.

Odkrycie Kolekcji Arnamagnæan w Kopenhadze jest „niezwykłe” i stanowi okno do „zaginionego świata XVI-wiecznych książek”, powiedział naukowiec z Cambridge Edward Wilson-Lee. „Jest to odkrycie o ogromnym znaczeniu, nie tylko dlatego, że zawiera mnóstwo informacji o tym, co ludzie czytali 500 lat temu, ale także z tego powodu, że zawiera streszczenia książek, które już nie istnieją, a jedyny przekaz ich treści zawierają właśnie te streszczenia dokonane przez pracowity i rzetelny zespół wielkiego bibliofila”. Tu znów warto odwołać się do słów Wilsona-Lee. Uczony przypomniał też, że ostatnia informacja, przed odkryciem, o istnieniu „The Libro de los Epitomes” pochodzi sprzed 350 lat i według niej obiekt znajdował się jeszcze w Hiszpanii. Trudno, jak na razie, ustalić w jaki sposób „Księga Epitomów” trafiła w ręce islandzko-duńskiego badacza z przełomu XVII i XVIII w.

Sama biblioteka znana dziś jako Biblioteka Colombina, znajdująca się od 1552 r. w bibliotece katedralnej w Sewilli, posiada jedynie około 1/4 książek z dawnego zbioru Colóna. Warto dodać, że Hernando Colón, który był również pierwszym biografem Kolumba i twórcą map, swoją bibliotekę powierzył siostrzeńcowi – „nicponiowi bez jakiegokolwiek zainteresowania książkami”, według opinii Wilsona-Lee. Książki trafiły w końcu na strych katedry w Sewilli, gdzie przeleżały przez wieki. Zachowały się opowieści o dzieciach, które w XVIII w. przychodziły na katedralne poddasze, aby bawić się piękną kolekcją Colóna i oglądać ryciny znajdujące się na kartach książek. Nic przeto dziwnego, że w takich warunkach kolekcja stopniowo zmniejszała się. W końcu osiągała około 4 tys. woluminów.

Robert Kościelny



Hanna Łaskarzewska Tam gdzie przeszła burza... Losy polskiego dziedzictwa kulturowego w latach 1914-1920

Esej na temat skutków konfliktów zbrojnych na ziemiach polskich w okresie 1914-1920. Szeroka panorama prac na rzecz dóbr kultury narodowej i wysiłków rzeszy społeczników, tropiących polskie zabytki w najdalszych zakątkach Imperium Rosyjskiego. Publikację uzupełniają biogramy bohaterów opisywanych zdarzeń, kalendarium wydarzeń, wybrane sylwetki ludzi kultury oraz bogaty zestaw cennych ilustracji.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury





Władysława Wasilewska (1922-2004) rozkwit czasopisma



Urodziła się 25 czerwca 1922 r. w Grąbkach koło Krakowa, w rodzinie robotniczej Wojciecha i Marii Dudów. Dzieciństwo i wczesną młodość spędziła w Krakowie, gdzie ukończyła szkołę powszechną i Państwowe Gimnazjum Krawieckie. Rodzice postanowili zapewnić córce zatrudnienie po ukończeniu nauki praktycznego zawodu.

Zgodnie z uzdolnieniami humanistycznymi Pani Władysława wybrała studia na wydziale filologii polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, po złożeniu egzaminu uzupełniającego w zakresie liceum humanistycznym. Studia polonistyczne ukończyła na Uniwersytecie Warszawskim.

W małżeństwie ze Zbigniewem Wasilewskim, poznanym na studiach krakowskich, późniejszym dziennikarzem, krytykiem literackim i wydawcą, urodziła się córka Barbara (magister pedagogiki) i syn Juliusz (z wykształcenia etnograf), obecnie redaktor czasopisma „Biblioteka w Szkole”.

Wiedza historyczno-literacka, językoznawcza, otworzyły jej drogę do prac edytorskich i badawczych w dziedzinie literaturoznawstwa.

Zatrudnienie w bibliotekarstwie rozpoczęła w Pałacu Młodzieży w Warszawie (1955). Satysfakcję zawodową osiągnęła prowadząc przez wiele lat wzorcową bibliotekę w Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Batorego, w jednej z najlepszych szkół warszawskich, na etacie nauczyciela bibliotekarza. Wyóżnieniem za innowacyjną pracę organizacyjną było powierzenie jej stanowiska wizytatora w Wydziale Bibliotek Ministerstwa Oświaty. Zaszczytne stanowisko nie przyniosło spełnienia jej oczekiwań. „Po dwóch la-

tach powróciła do Batorego”. Wybrała pracę „u podstaw”, kształtowanie intelektu i osobowości młodzieży przez książkę.

Doświadczenia bibliotekarskie wykorzystała w publikacji *Wiedza o książce* stanowiącej lekturę na studiach nauczycielskich. Jako zastępca sekretarza redakcji przygotowała do druku 5 tomów „Rocznika Biblioteki Narodowej” za lata 1970-1974. Za wielką przygodę swojego życia uważała prace krytyczno-literackie związane z twórczością Stefana Żeromskiego. Przygotowała do druku z obszernym wstępem i komentarzem *Listy Stefana Żeromskiego do Henryka Bukowskiego*. To dzieło otworzyło jej drogę do pracy w zespole przygotowującym krytyczne wydanie pism zebranych Żeromskiego pod kierunkiem prof. Zbigniewa Golińskiego. Praca wymagała dotarcia, wynotowania i zestawienia wszystkich odmian tekstu danego dzieła wydanych za życia pisarza, przygotowania wersji zgodnej z intencją autora. Opracowała trzy pierwsze powieści: *Promień*, *Szyfrowe prace*, *Ludzi bezdomnych*. Niemal do końca życia pracowała nad nową edycją trylogii *Walka z szatanem*. Jej dorobek pisarski i publicystyczny wynosi około 70 pozycji wydawniczych, oprócz obszernej korespondencji podejmowanej w „Poradniku Bibliotekarza”.

Po śmierci Romany Łukaszewskiej, redaktora „Poradnika Bibliotekarza” szukano kandydata na to stanowisko na czas ograniczony. Wybór padł na Panią Władysławę, która święciła właśnie sukcesy po wydaniu *Listów Żeromskiego do Henryka Bukowskiego* i była zaangażowana w prace Prezydium ZG SBP. Tymczasowość oznaczała pozostanie Pani Władysława

PROBLEMY - DOŚWIADCZENIA - OPINIE

wy na stanowisku redaktora naczelnego ponad 22 lata (1976-1998).

Na początku było trudno, teka redakcyjna była pusta, opóźnienia w druku czasopisma sprawiały, że przygotowanie jednego numeru trwało ok. 2,5 miesiąca. Wzrosty cen papieru i usług poligraficznych zagrażały likwidacją pisma. W sukurs przyszły dwa ministerstwa zarządzające najliczniejszymi w kraju sieciami bibliotek, przekazując na „załatanie dziur” 50 milionowe dotacje, co umożliwiło utrzymanie czasopisma w nakładzie powyżej 10 tys. egzemplarzy i zmniejszenie liczby numerów podwójnych. W okresie najwyższego prosperity nakłady czasopisma sięgały 20 tys. egzemplarzy. W myśl założeń „Poradnik” miał być organem dla bibliotekarzy i przez nich tworzone. Oczywiście, na łamach pisma wypowiadali się tytułowani specjaliści z różnych dziedzin. Wypowiedzi ich dotyczyły najważniejszych spraw bibliotekarstwa polskiego oraz zagranicznego i były drukowane w pierwszej kolejności. Wg stanu z roku 1997 w kartotece znajdowało się ponad 600 nazwisk autorów. Redakcja starała się, aby zamieszczane materiały miały walor aktualności. Przykładem jest automatyzacja, która była w praktyce w powijakach, gdy w „Poradniku” ukazywały się artykuły o pożytkach z komputera i osobna wkładka informatora „Komputer w bibliotece”. Wprowadzono kilka pożytecznych cykli tematycznych: „Kto jest kim w bibliotekarstwie i informacji naukowej”, „Mały leksykon polskich czasopism bibliotekarskich”, Historię SBP – w związku z 70-leciem organizacji, czy pouczające zestawienie książek.

Należy przypomnieć, że przez szereg lat funkcję sekretarza redakcji pełnił Juliusz Wasilewski, syn redaktorki. Pismo zawdzięcza mu wiele innowacji, w tym nowe cykle redakcyjne, przeprowadzanie wywiadów i wielostronną pomoc w pracy redakcji.

Dużym walorem czasopisma była staranność w przygotowaniu tekstów do druku, obowiązywała bezwzględna poprawność językowa, rugowanie nieprawidłowości w zapożyczeniach językowych. Sprawdzanie poprawności przedstawianych danych, tabel, opisów bibliograficznych pochłaniało wiele czasu. Pracochłonne czynności podejmowano z uwagi na wiarygodność autorów. Zmieniła się szata zewnętrzna czasopisma, a po 10-letniej papierowej okładce „Poradnik” otrzymał – kartonową i kolorową.

W opinii ZG SBP wydawcy pisma czytamy: „Czasopismo pod kierownictwem redaktor Władysławy Wasilewskiej stało się płaszczyzną upowszechnienia nowoczesnej wiedzy bibliotekarskiej, wymiany pro-

fesjonalnych doświadczeń, integracji licznych grup zawodowych, szczególnie bibliotekarzy bibliotek publicznych i szkolnych. Pismo aktywnie uczestniczyło w przemianach lat 1989-91, popularyzując aktywność samorządowych bibliotek. Na koniec: „Poradnik należy do najbardziej poczytnych czasopism zawodowych w Polsce”. Okres Jej redagowania to rozkwit „Poradnika Bibliotekarza”, największe nakłady, ciekawa tematyka, przywiązani do czasopisma odbiorcy.

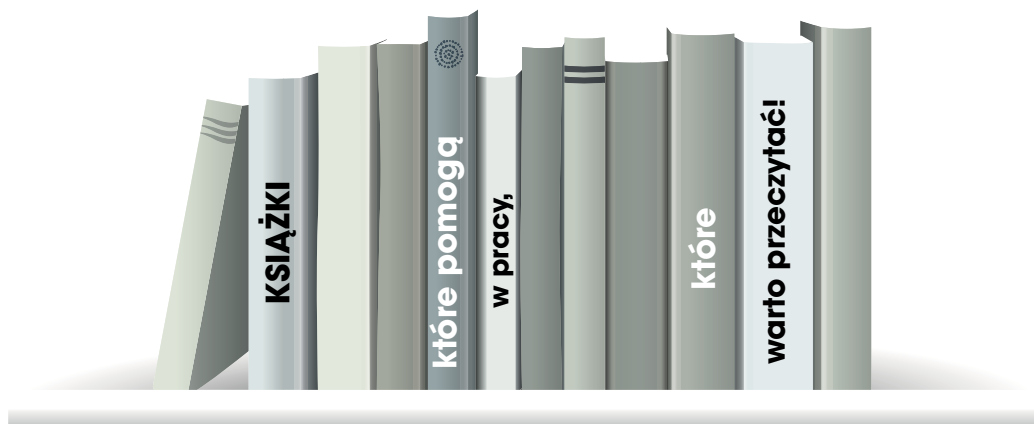
Pasją życiową Pani Władysławy była służba społeczna, przez blisko 37 lat pełniła znaczące funkcje we władzach Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Najtrudniejszym, wypełnionym licznymi obowiązkami, był dla niej okres pełnienia funkcji sekretarza generalnego SBP, w dekadzie lat osiemdziesiątych. W wywiadzie udzielonym w 1999 r. powiedziała „Nigdy nie zapomnę, jak w ciężkich warunkach staraliśmy się z panem Józefem Lewickim robić wszystko, by nie zamarło życie Stowarzyszenia”. Syn i ofiarny współpracownik redakcyjny, napisał: „Nie mam wątpliwości, że to dzięki Niej została zachowana ciągłość organizacyjna SBP jako organizacji fachowej”.

Władysława Wasilewska była autorytetem w wielu dziedzinach, zdobywała powszechną sympatię i szacunek za zaangażowanie w działalność zawodowej i społecznej. Została uhonorowana wysokimi odznaczeniami: Krzyżem Kawalerskim i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Nagrodą im. Heleny Radlińskiej, Nagrodą Doroczną Funduszu Literatury, tytułem Honorowego Członka SBP.

Zmarła 20 lutego 2004 r., pochowana została na Wojskowym Cmentarzu Powązkowskim, żegnana przez delegacje nauczycieli, młodzieży, działaczy SBP, redakcję „PB” oraz przyjaciół.

Wybrane pozycje biograficzne

- ✎ Andrzejewska Jadwiga: *Władysława Wasilewska (1922-2004)*. W: *Zasłużeni dla Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2005, s. 80-89 (Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych; 9).
- ✎ Chruścińska Jadwiga, Grabwska Dorota, Matusiak Elżbieta: *Od redakcji*. „Poradnik Bibliotekarza” 2004, nr 3, s. 2.
- ✎ *22 lata z „Poradnikiem Bibliotekarza”*. Z Władysławą Wasilewską – wieloletnim redaktorem „Poradnika Bibliotekarza” rozmawia Krystyna Kuźmińska. „Poradnik Bibliotekarza” 1999, nr 1, s. 11-15.
- ✎ *Wspomnienie o Władysławie Wasilewskiej*. „Biblioteka w Szkole” 2004, nr 5, s. 27.



KSIAŻKI



Mariola Antczak, Magdalena Kalińska-Kula: *Biblioteczny marketing wewnętrzny w teorii i praktyce: na przykładzie województwa łódzkiego*. Łódź: Wydaw. Uniwersytetu Łódzkiego, 2019, 264 s., ISBN 978-83-8142-334-2.



We wstępie książki można przeczytać, że „koncepcja marketingu wewnętrznego jest zbudowana na założeniu, że w każdej organizacji istnieje rynek wewnętrzny, a rolę klientów wewnętrznych odgrywają jej pracownicy”. W publikacji można wyróżnić dwie części: teoretyczną, w której omówiono rolę bibliotek w społeczeństwie XXI w., koncepcję marketingu wewnętrznego na gruncie bibliotecznym i przeanalizowano zainteresowania badaczy marketingiem bibliotecznym, oraz praktyczną, zawierającą omówienie badań dotyczących działań z zakresu marketingu wewnętrznego w bibliotekach województwa łódzkiego. Podjęto próbę zidentyfikowania działań z zakresu marketingu wewnętrznego w bibliotekach. Przyjrano się m.in. formom komunikacji wewnątrzorganizacyjnej, elementom systemu motywacyjnego i systemom oceny pracowniczej, ponadto rozpoznano relacje organizacyjne panujące w bibliotekach i sprawdzono stan realizacji wybranych elementów kultury organizacyjnej (np. świadomość i poczucie misji organizacji wśród pracowników). Warto zapoznać się z publikacją i uświadomić sobie, że bibliotekarze ze względu na zdolności intelektualne i wkład

w tworzenie wartości dodanej biblioteki, stanowią ważny jej element, są kapitałem intelektualnym placówki.



Tomasz Kędziora: *Bibliografia pedagogiczna w Polsce do końca XIX wieku*. Warszawa: Wydaw. Naukowe i Edukacyjne SBP, 2019, (Seria Historyczna, 2), 382 s., ISBN 978-83-65741-39-4.



Publikacja dotyczy początków tworzenia spisów piśmiennictwa, które wspierało proces kształcenia i wychowania. We wstępie zaznaczono, że śladów wykazów piśmiennictwa można szukać już w czasach starożytnych, kiedy Kalimach z Kyrene podjął próbę odnotowania autorów dzieł literackich, częściowo znajdujących się w bibliotece albo rozproszonych w innych miejscach. Książka podzielona jest na dwie części. Pierwsza dotyczy załączków bibliografii (śladów wykazów piśmiennictwa), przeanalizowano w niej dawne spisy książek (udostępnianych książek w nauczaniu i księgozbiorów szkolnych), podjęto próbę odszukania wiadomości o lekturach w tekstach ustaw szkolnych zakonów kształcących i zawartych w dokumentach oświatowych. Część druga poświęcona jest myśli bibliograficznej w XIX w., czyli narodzinom bibliografii pedagogicznej. Zaprezentowano tam losy szkół i organizacji nauczania w okresie zaborów oraz omówiono różnorodność koncepcji probibliograficznych w XIX w. Ważną część pracy stanowią materiały źródłowe do dziejów polskiej bibliografii pedagogicznej (inwentarze, katalogi, wykazy, ustawy szkolne, bibliografie, słowniki, leksykony, wykazy druków wybranych oficyn wydawniczych itd.). Wiedza z zakresu początków bibliografii pedagogicznej uzmysłowi czytelnikom jak ważne było to i jest źródło informacji o edukacji.

Dorota Grabowska

WARTO PODEJMOWAĆ WYZWANIA

Rozmowa z Iloną Ratajczak – Lubuskim Bibliotekarzem Roku 2018

BIBLIOTEKA - ŚRODOWISKO



M.S.: *Pani Ilono, serdecznie gratuluję i, za przedstawicielami lubuskiego środowiska bibliotekarskiego, powtarzam: wyróżnienie w pełni zasłużone! Jest Pani godną reprezentantką bibliotekarzy Ziemi Lubuskiej, a tytuł Bibliotekarza Roku potwierdza uznanie Pani dokonane. Spodziewała się Pani takiego wyróżnienia?*

I.R.: Dziękuję Zarządowi Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Zielonej Górze za przyznanie tak szacownego wyróżnienia. Na pewno nie spodziewałam się. Wśród bibliotekarzy jest wiele osób, których zaangażowanie zasługuje na wysoką ocenę.

M.S.: *Czy Pani zdaniem ten konkurs jest ważny? Potrzebny? Istotny dla bibliotekarzy, prestiżu zawodu, lokalnego środowiska, w tym organizatorów?*

I.R.: Myślę, że tak. Przede wszystkim dla podkreślenia i zaznaczenia, że obecnie, w zabiegającym świecie, pomimo powszechnego dostępu do internetu, bibliotekarz nadal jest potrzebny i pomocny w doborze książki, w poruszaniu się w gąszczu literatury i wiedzy. Konkurs pokazuje, jaką przemianę przechodzi w ostatnich latach ten zawód, błyskawicznie dostosowując się do zmieniających się warunków.

Czas przekreślić stereotyp bibliotekarki szarej myszki, czytającej książki i pijącej kawę, bo nikt nie przychodzi do biblioteki. Obecnie bibliotekarz to połączenie wielu umiejętności: wypożyczający zbiory, doszkalający się, animator kultury, organizator imprez kulturalnych i promujących książkę, grafik, osoba składająca wnioski w celu pozyskania dodatkowych środków finansowych na działalność... Dzięki temu biblioteka jest pełna życia. Proszę powiedzieć, jak nie doceniać takich ludzi? Uważam, że konkurs ten jest ważny, bo oceniają bibliotekarzy ludzie z branży, którzy znają specyfikę zawodu i myślę, że to jest najważniejsze. Tym bardziej, iż czasami zdarza się, że środowisko lokalne, władze nie dostrzegają tego wysiłku albo oceniają przez pryzmat przyznanej dotacji, czy – co znacznie gorsze – opcję polityczną.

M.S.: *Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy we Wschowie w nowej odsłonie robi ogromne wrażenie. Wcześniej działalność prowadzona była w trzech odrębnych budynkach w różnych częściach miasta, o łącznej powierzchni 440 m².*

I.R.: W nowej siedzibie powierzchnia użytkowa to ponad 900 m². Ta przestrzeń pozwoliła na skupienie w jednym miejscu działalności biblioteki. Na parterze znajduje się czytelnia i punkt informacji turystycznej. Na piętrze wypożyczalnia dla dorosłych, a na poddaszu oddział dla dzieci i młodzieży. I jeszcze dziedziniec wewnętrzny, na którym w okresie letnim urządzamy Czytelnię pod Akacją i organizujemy letnie zajęcia. Obiekt położony jest niedaleko rynku, w zabytkowej części miasta, która dzięki rewalizacji pięknieje.

M.S.: *Projekt aranżacji wnętrz przygotowała firma Rea Design. Co skłoniło Panią do nawiązania współpracy i jak ją Pani ocenia?*

I.R.: W październiku 2011 r. uczestniczyłam w spotkaniu dyrektorów bibliotek zorganizowanym przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Zielonej Górze, w trakcie którego miałam okazję wysłu-

chać wystąpienia Sławomira Czecha, prezesa Rea Design o aranżacjach wewnątrz bibliotek wykonywanych przez tę firmę. Przedstawione projekty oczarowały mnie. Skontaktowałam się z nim telefonicznie i Pan Czech przyjechał do Wschowy na spotkanie z władzami miasta. Zaprezentował swoje pomysły realizowane w innych bibliotekach. W spotkaniu udział wzięli także pracownicy biblioteki. Następnie odbyła się wizyta w remontowanym budynku kolegium. Już wkrótce efektem tego było podpisanie umowy na realizację aranżacji. Trzeba przyznać, że projektanci znają specyfikę pracy biblioteki, bardzo angażują się w wykonywane zadanie, są otwarci na wszelkie zmiany. W przypadku wschowskiej biblioteki aranżacja obejmowała przygotowanie całego wyposażenia do nowej siedziby, poczynając od mebli, sprzętu elektronicznego, urządzeń interaktywnych po... szcztokę do ubikacji. Ponadto firma przygotowała także opis przedmiotu zamówienia i kosztorysy do przetargu. Współpracę oceniam bardzo dobrze i życzyłabym sobie zawsze trafiać na tak profesjonalne i życzliwe osoby.

M.S.: Dzisiaj jest już Pani zapewne znawcą w zakresie zamówień publicznych, planowania przestrzeni, przetargów, umów. Z podziwem śledziłam Pani zmagania na kolejnych etapach realizacji projektu. Ma Pani poczucie dodatkowych umiejętności i wiedzy nabytych dzięki tej przeprowadzce?

I.R.: Raczej tak. Niewątpliwie przyszło mi dotknąć pewnych spraw, z którymi w poprzednich latach pracy nie miałam do czynienia. Znawcą na pewno nie jestem i nigdy bym się tak nie odważyła nazwać. Wiele się nauczyłam i gdybym miała tę wiedzę wcześniej, być może pewne sprawy rozwiązałabym inaczej. Wiele osób pomagało mi w realizacji zadania, ale oczywiście podjęcie decyzji należało do mnie.

M.S.: Podłoga interaktywna, e-galeria, sala z fontanną, zautomatyzowane procesy biblioteczne, LEGIMI – co jest największym atutem biblioteki w nowej siedzibie?

I.R.: Trudno jednoznacznie wskazać największy atut. Dla jednych użytkowników ważne są urządzenia interaktywne z dotykowymi grammi edukacyjnymi związanymi z historią miasta, możliwość wysłania pocztówki wirtualnej, podłoga interaktywna dla dzieci czy monitor interaktywny z zadaniami edukacyjnymi. Dla dużej grupy moli książkowych istotne jest to, że biblioteka kupuje dużo nowości z literatury pięknej i popularnonaukowej dla dzieci i doro-

ślących, że mogą zaproponować tytuł, który ich zdaniem powinien znaleźć się na bibliotecznej półce. Inni cieszą się, że w naszej bibliotece mogą wypożyczyć audiobooki, bo gdzie indziej ich nie ma, nie mówiąc już o bezpłatnym dostępie do e-booków. Kody do Legimi rozdawane są pierwszego dnia każdego miesiąca. Czasami czytelnicy czekają w kolejce już przed godziną otwarcia placówki. Dla wielu ważne jest to, że w placówce odbywa się dużo zajęć dla dzieci, imprez rodzinnych, spotkań autorskich, wystaw itp. Trudno wszystko wymienić, ale wszelkie działania odbywają się dzięki świetnemu zespołowi pracowników – może to jest największym atutem?

M.S.: To teraz wróćmy do początków. Jak trafiła Pani do biblioteki? Czy była to pierwsza praca, i czy nie żałuje Pani wyboru swojej drogi zawodowej?

I.R.: Początki... Może to zabrzmie górnolotnie, ale z perspektywy czasu myślę, że bibliotecznego bakcyła złapałam w szkole podstawowej. Uwielbiałam pracę w szkolnej bibliotece na przerwach i po lekcjach – obwijanie książek w papier, układanie na półkach i ich wypożyczanie koleżankom i kolegom. Potem było liceum, do którego po 10 latach wróciłam do pracy na stanowisku nauczyciel bibliotekarz. Wcześniej, po studiach, pracowałam w Rejonowym Ośrodku Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej w Lesznie. We wschowskiej bibliotece rozpoczęłam pracę w styczniu 1998 r.

M.S.: Zараża Pani entuzjazmem. Mam wrażenie, że towarzyszy Pani pozytywna wiara w słuszność podejmowanych działań i odwaga w realizacji planów. Podziwiam determinację. Co jest siłą napędową Lubuskiego Bibliotekarza Roku 2018?

I.R.: Trudne pytanie. Wyznaję zasadę, że jak się rozpoczęło zadanie to należy doprowadzić je do końca pomimo trudności, które po drodze się napotyka. Jestem zodiakalnym Baranem i trochę cech przypisanych temu znakowi pomaga mi realizować czasami niełatwe zadania.

M.S.: Biblioteka we Wschowie to perełka w skali regionu i kraju. Nie odbiega standardem od wzorcowych dla nas bibliotek skandynawskich. Z czego Pani, jako dyrektor, jest najbardziej dumna?

I.R.: Jestem bardzo zadowolona, że udało nam się w małym mieście stworzyć ciekawą bibliotekę, w której historia łączy się z nowoczesnością, której funkcjonowanie przyciąga sporą grupę mieszkańców i nie tylko.



M.S.: A na co zwracają uwagę uczestnicy wybieczek i seminariów, którzy odwiedzają wschowską ksiąźnicę. Co najbardziej zachwyca gości? Czy glosy zachwytu ze strony bibliotekarzy różnią się od opinii osób, które są spoza środowiska?

I.R.: Opinie są spójne. Zabytkowe pomieszczenia, wyposażenie, nowoczesne rozwiązania i przyjazna atmosfera stanowią harmonię, na co wszyscy zwracają uwagę. Goście zwiedzający naszą placówkę podkreślają, że jest to biblioteka z duszą. Cieszę mnie te słowa.

M.S.: Mówiąc o standardach mam też na myśli jakość obsługi i oferty. Wschowska ksiąźnica reprezentuje imponujący poziom w tym zakresie i osiąga najwyższe wskaźniki w południowej części województwa lubuskiego. Które wydarzenia i jakie zasoby cieszą się największym uznaniem mieszkańców?

I.R.: Od kilku lat organizujemy imprezy, które zyskały miano „sztandarowych”. Co roku uzupełniane są o nowe akcenty. Są to: *Strojenie Bibliotecznej Choinki, Owocowy Piknik z Książką i Zabawą, Hece w Bibliotece* (wcześniej *Godzinka dla Smyka*), *Klubik Maluszka*. Ponadto prowadzimy dwa Dyskusyjne Kluby Książki, organizujemy liczne zajęcia i lekcje tematyczne dla przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych, filmowe soboty – seanse bajek w 3D, kursy komputerowe dla osób 60+, zajęcia dla osób niepełnosprawnych, spotkania autorskie, warsztaty dla dzieci. W miarę możliwości uczestniczymy w różnych projektach m.in.: „Mała książka – wielki człowiek”. Kupujemy sporo nowości książkowych i audiobooków, co niewątpliwie zachęca wiele osób do zapisywania się do biblioteki czy kontynuowania bycia jej użytkownikiem. Mam nadzieję, że taką tendencję uda nam się utrzymać przez kolejne lata, bo miło jest widzieć czy-



Ilona Ratajczak z wnuczką

telników zadowolonych, kiedy poszukiwana przez nich lektura jest dostępna w bibliotece.

M.S.: W Bibliotece we Wschowie pracują bardzo ciekawi ludzie – odpowiedzialni, obowiązkowi, kulturalni a jednocześnie otwarci na wyzwania i nieco szaleni w pomysłowych działaniach. Ma się nieodparte wrażenie, że lubią swój zawód i miejsce pracy. Stosuje Pani jakieś autorskie procedury w procesie rekrutacji?

I.R.: Stosuję podobne standardy, jak inni pracodawcy. Natomiast istotną sprawą jest dla mnie, czy ewentualny kandydat na pracownika biblioteki wie, co się tutaj dzieje (choćby ze strony internetowej, Facebooka) i czy może coś nowego wnieść do oferty, zaproponować ciekawą inicjatywę. Cenię też zaangażowanie i dyspozycyjność.

M.S.: Jest Pani profesjonalistką, osobą aktywną, na którą zawsze można liczyć. Może być Pani przykładem dla kadry i już sama współpraca zapewne jest motywująca.

I.R.: Tak o mnie napisali moi pracownicy zgłaszając mnie do konkursu na Bibliotekarza Roku 2018:

„Ilona Ratajczak jest osobą, która bardzo mocno angażuje się w swoją pracę i wiele od siebie wymaga. Jest ambitna, odważna i kreatywna, nie boi się wyzwań, dzięki czemu w zabytkowym obiekcie powstała nowoczesna biblioteka. Inicjuje wiele działań, jest pomysłodawczynią m.in. „Czytelni pod akcją”, bibliotecznej galerii, sobót z filmami 3D. Chętnie podejmuje się współpracy z osobami i instytucjami, które chcą działać na rzecz środowiska lokalnego, biblioteki i jej użytkowników. Dbą o stałe podnoszenie standardów pracy biblioteki, dzięki czemu wschowska placówka doskonale dostosowuje się do nowych potrzeb i realiów, jest rozpoznawalna w regionie i cieszy się ogólnym uznaniem społecznym. Ilona Ratajczak jest osobą cenioną wśród bibliotekarzy i władz miasta. Dobrze organizuje pracę zespołu bibliotecznego, co pozwala z sukcesem realizować wszelkie przedsięwzięcia, a jednocześnie jest życzliwą, otwartą i wyrozumiałą osobą”.

Te słowa są dla mnie bardzo ważne, choć nie wiem, czy sama za taką osobę się uważam.

M.S.: Jakie są plany wschowskiej ksiąźnicy na najbliższe lata?

I.R.: Przede wszystkim ciekawe inicjatywy, aby biblioteka była dobrze postrzegana wśród mieszkańców i spełniała ich oczekiwania.

M.S.: A Pani marzenia? Te osobiste i zawodowe?

I.R.: Marzenia osobiste może niech pozostaną moimi. A zawodowe? Chciałabym, aby praca bibliotekarza została doceniona finansowo. Ostatnimi laty dużo mówi się o tym, że bibliotekarze muszą działać, działać... I bibliotekarze coraz więcej robią, aby biblioteka była widoczna w lokalnym środowisku. Niestety, niskie płace od lat nie rekompensują nam tego wysiłku. Co za tym idzie, chciałabym, aby budżet roczny na działalność w pełni pozwolił na realizację zaplanowanych zamierzeń.

M.S. Prywatnie Bibliotekarz Roku ceni sobie nowoczesne zasoby, czy raczej jest Pani entuzjastką książki kodeksowej?

I.R.: Z braku czasu chętnie skorzystam z nowoczesnych form książek. Z ebooków, które dzięki smartfonom można czytać wszędzie. Z audiobooków, których słucham np. przygotowując obiad. Ale nadal uważam, że książkę w tradycyjnej papierowej wersji czyta się najlepiej i gdy tylko czas pozwala, sięgam po taką. Już pomału na czas urlopu szykuję sobie kilkanaście tytułów, aby w wolnych chwilach móc się przenieść w świat bohaterów literackich.

M.S.: Pani ulubiony twórca. Świadomie unikam słowa pisarz, bo być może na równi z literaturą, uwielbia Pani muzykę. Biblioteka we Wschowie często rozbrzmiewa pięknymi melodiami...

I.R.: Tak, to prawda. Ostatnio udało nam się zorganizować kilka spektakli muzycznych. Cieszymy się, że nasza sala z dobrą akustyką jest miejscem premierowych występów zespołu „Sedno” działającego przy wschowskim CKiR. Ponadto chętnie z nami współpracuje miejscowa Państwowa Szkoła Muzyczna I Stopnia. Wspólne kilkuletnie granie i śpiewanie kolęd czy tegoroczny Koncert Moniuszkowski były naprawdę bardzo udane i zebrały gromkie brawa. Natomiast ja osobiście koneserem muzycznym nie jestem. Lubię to, co jest miłe dla mojego ucha. Ostatnio chętnie słucham piosenek w wykonaniu Wojciecha Gąssowskiego, przywołujące wspomnienia czasów studenckich, piosenki aktorskiej Stanisławy Celińskiej czy utwory muzyki klasycznej, jazzowej w wykonaniu na trąbkę przez pochodzącego ze Wschowy Mieczysława Leńniczaka. A literatura? Chętnie sięgam po polską współczesną prozę obyczajową. Mam ulubione autorki: Kamila Cudnik, Zyta Rudzka, Beata Majewska, Joanna Jax, Dorota Schrammek, Agnieszka Janiszewska, Agnieszka Krawczyk, Magdalena Trubowicz, Anna

Niemczynow. Czytam też polski kryminał m.in. Wojciecha Chmielarza, Vincenta S. Severskiego, Katarzynę Puzyńską – w ramach oddechu od kryminału skandynawskiego i francuskiego. Czekam na nowe tytuły moich „kryminalistów”.

M.S.: Na zakończenie proszę o kilka cennych rad dla kierowników i dyrektorów bibliotek, którzy zainteresowani są przedsięwzięciami infrastrukturalnymi. Chcieliby, ale uważają, że nie jest to możliwe lub boją się takiego wyzwania. Jak przejść ze sfery marzeń do realizacji? Może jakiś złoty środek?

I.R.: Na pewno warto podejmować wyzwania, aby mieć możliwość dokonania zmian w swojej placówce. Do tego potrzebna jest dobra współpraca z lokalnym samorządem, dużo wytrwałości i cierpliwości do wypełniania druków i sprawozdań, zaangażowanie całego zespołu pracowników. Poza tym należy pamiętać, że każda inwestycja to poświęcenie również swojego wolnego czasu.

M.S.: Co szczególnie mogłaby Pani polecić potencjalnym użytkownikom oraz osobom, które chciałyby zwiedzić nowy gmach BPMiG?

I.R.: Zachęcam do korzystania z możliwości wschowskiej biblioteki, otwartej na oczekiwania szerokiego grona odbiorców. Nasza księżnica to wypożyczanie i udostępnianie zbiorów, ciekawa oferta kulturalna i promująca książkę, urządzenia interaktywne, gry planszowe, automat kawowy. Można tutaj naprawdę ciekawie spędzić czas. Jeżeli ktoś nie chce zostać naszym użytkownikiem, to zapraszam choćby do zwiedzania. Każde piętro oferuje coś innego do obejrzenia. Proszę do nas zaglądać, by w przyjaznym otoczeniu znaleźć moment wytchnienia, zatrzymać się, odpocząć, zrelaksować.

M.S.: Czy mogę w Pani imieniu zaprosić wszystkich czytelników „Poradnika Bibliotekarza” do Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy we Wschowie?

I.R.: Oczywiście. Będzie nam bardzo miło gościć Państwa we wschowskiej bibliotece. Serdecznie zapraszamy także do zwiedzania Wschowy, miasta wielu ciekawych zabytków m.in. klasztoru ojców franciszkanów z XVII w., lapidarium rzeźby nagrobnej czy sąsiadującego z nami Muzeum Ziemi Wschowskiej.

M.S.: Bardzo dziękuję za rozmowę.

Rozmowę z Iloną Ratajczak przeprowadziła
Monika Simonjetz



BIBLIOTEKARZ

człowiek z pasją

Pierwsze skojarzenia związane ze słowem bibliotekarz: „kobieta w średnim wieku, niemodnie ubrana, z włosami upiętymi w kok, nieśmiała – ogólnie rzecz biorąc postać mało przebojowa i bezbarwna”, stara panna w okularach. „Ubrana w golf, rozpinany sweterek i spódniczkę w kratkę”, nosi „niemodne buty, koniecznie na płaskim obcasie”. Na „bladej i zmęczonej twarzy” nie ma makijażu, „nie ozdobi jej też biżuteria”. „Stereotypowa bibliotekarka jest nieporadną, nudną i smutną osobą, nie posiada innych pasji poza czytaniem książek. (...) Jej jedynymi towarzyszami są koty (...) uwielbia czytelników uciszać, strofować i pouczać, w jaki sposób powinni się z książką obchodzić”.

Okularnicą jestem od dziecka. W chłodne dni lubię nosić golfy, w pracy zaś buty na płaskim obcasie (nie wytrzymam w 10-centymetrowych szpilkach przez 8 godzin). Uwielbiam spódniczki w kratkę i wcale się nie wypieram, że w mojej szafie leży kilka rozpinanych sweterków. Weszłam już w wiek średni (każdego to czeka), a zawód bibliotekarza uprawiam od dziesiętnastego roku życia. Nie mam męża (niektóre modelki też nie mają). Mój makijaż jest znikomy (lubię, gdy skóra oddycha), podobnie jak biżuteria (idę do pracy, a nie na wesele). Niestety, moje włosy są zbyt krótkie i rzadkie, żeby upiąć je w kok. Nie ukrywam, że czasem jestem zrzędliva i potrzebuję w pracy spokoju (nie nudy). Zdarza mi się przypominać czytelnikom, aby szanowali książki (trochę się we mnie gotuje, gdy nowiutki, jedyny egzemplarz *Kasa-*



cji Mroza wygląda jakby utonął w buraczkach). Krótko mówiąc – wykapana ze mnie bibliotekarka! Jednak nie do końca – nie mam kota. Znam jednak kilka bibliotekarek, które mają – nawet dwa. Niektóre z nich hodują psy, papugi, świnki morskie, rybki i wiele innych cudownych stworzeń. Oprócz hodowli zwierząt i czytania posiadają także inne pasje, takie jak: fotografia, film, taniec, poezja, sport, podróże, kuchnia, ogród itp.

Oprócz wymienionych wyżej cech, dzięki którym pasuję jak ulał do wizerunku bibliotekarza, mam coś jeszcze – wyobraźnię, pomysły i dystans do siebie. Dzięki temu mogę być tym, kim zechcę.

Gdy mam ochotę potańczyć i pośpiewać, zamieniam się w wodzireja. Kiedy marzę o podróżach, staję się pilotem, maszynistą, marynarzem lub kosmonau-



tą. Czasem jestem dziecinna i naiwna jak Czerwony Kapturek, innym razem dostojna i szykowna jak Coco Chanel. Potrafię wcielić się w nieustraszonego szeryfa lub Indiankę z Dzikiego Zachodu. Jeśli pragnę kogoś zadziwić, staję się szaloną laborantką, czarującą wróżką lub niesamowitym magikiem. Bywam także Zimą, Wiosną, Latem lub Jesienią, diabłem lub aniołem, Japonką lub Chinką, królową, harcerką lub kelnerką – to dla mnie żaden problem. W mgnieniu oka zmieniam rasę, pleć, zawód, przenoszę się w czasie i przestrzeni. A jak się zezłościę, staję się wiedźmą i gotuję wszystkie swoje nerwy w kotle, aby szybko odparowały. Czasami jestem Świętym Mikołajem i – co najcudowniejsze – wywołuję uśmiech na twarzach dzieci. Gdy mam natchnienie, wznoszę średnio-wieczne zamki, bożonarodzeniowe szopki, konstruuje łodzie, wehikuły czasu i rakiety. Przyjaźnię się ze smokami, duchami i innymi stworami. Gdy zaś dopadnie mnie zmęczenie i nie mam nastroju na kolejne podróże do krainy wyobraźni, poprawiam w katalogu sygnatury, okładam książki w folię, porządkuję dane statystyczne, przygotowuję relacje ze spotkań, wypożyczam książki itd.

W pracy nie mam czasu na nudę i – nad czym bardzo ubolewam – miejsca na nowe kostiumy i rekwizyty oraz na nowe książki (biblioteczny magazyn ma ograniczoną pojemność). Mam jednak w głowie miejsce na kolejne pomysły, a w mojej domowej szafie na nowe rozpinane sweterki.

Przeglądam się czasem Wam, Drogie Koleżanki i Drodzy Koledzy. Jedni są Odjazdowymi Bibliotekarzami, drudzy bywają Zacytani-Zabiegani. Jeszcze inni promują narodowe dzieła pocąc się kilka godzin w strojach z dawnych epok. Są i tacy, którzy nie zawahają się przebrać za misia, żabę lub bociana, zaszczekać i zawyć jak pies podczas bibliotecznego przedstawienia. Są wśród Was zapaleńcy i osoby mniej aktywne – jak wszędzie. Realizujecie się nie tyl-

ko jako bibliotekarze, ale także jako aktorzy, plastycy, architekci, dekoratorzy wnętrz, informatycy, graficy, terapeuci, nauczyciele, menadżerowie itp. Gdy brak funduszy, potraficie wyczarować różne cudenka z niczego stając się mistrzami recyklingu. Na co dzień biegacie między regałami szukając odpowiedniej li-



teratury dla każdego, odpowiadacie na tysiące pytań, udzielacie informacji, obsługujecie informatyczne systemy biblioteczne, prowadzicie strony internetowe, organizujecie spotkania autorskie, wystawy, konkursy. Zaprzeczacie opinie, według której praca w bibliotece jest zajęciem „łatwym, nudnym, spokojnym, wykonywanym przestarzałymi metodami”. Jesteście również dowodem na to, że bibliotekarz potrafi!

Moje pierwsze skojarzenia ze słowem bibliotekarz: człowiek mądry, twórczy, pomocny, otwarty, sympatyczny, morze pomysłów, ocean możliwości, nieskończoność wcieleń – człowiek z pasją.

**Agata Zająć
MBP w Kielcach**



BIBLIOTEKA - ŚRODOWISKO



Międzynarodowy Festiwal Poetycki – Indie 2019

OKSIKORS - AKHATIBIB
BIBLIOTYKA

W drugiej połowie września 2019 r. grupa polskich poetów (**Renata Cygan, Anna Czachorowska, Ryszard Grajek, Agnieszka Jarzębowska, Alicja Kuberska, Bożena Mazur-Nowak, Izabela Zubko**) oraz **Agnieszka Jarnicka – gitarzystka i fotograf Rafał Jarnicki** – gościła na Międzynarodowym Festiwalu w Guntur i Hayderabad (19-24.09.2019).

Polska grupa została zaproszona przez hinduskiego poetę i kardiochirurga w jednej osobie dr Lanka Siva Rama Prasada. Na okoliczność tego Festiwalu została wydana antologia *As Clear as the Sun (Jasne jak Słońce)* zawierająca wiersze 22 polskich poetów w wyborze dr. Prasada przy współpracy polskiej poetki Alicji Kuberskiej. Wiersze zostały wydane w językach: polskim, angielskim i telugu (jeden z 21 oficjalnych języków Indii). Delegacja polska została wyjątkowo serdecznie przyjęta przez hinduskich poetów. Festiwal w Guntur, którego organizatorami byli Państwo Nagasuseela Panchumarti i Gopichand Paruchuri (poeci i wykładowcy języka angielskiego), odbył się pod hasłem „All for Peace, Peace for All” („Wszystko dla Pokoju, Pokój dla Wszystkich”). Została też wydana ponad 300 stronicowa antologia *The Vase* zawierająca wiersze poetów z całego świata (w języku angielskim). Na scenie poeci prezentowali swoją twórczość w językach ojczystych, które następnie zostały przeczytane w języku angielskim. Poza poezją na scenie zapre-



➤ Fot. Rafał Jarnicki

zentowali się muzycy i tancerze z różnych krajów. Agnieszka Jarnicka, która również uczestniczyła w literackiej wyprawie do Indii, zaśpiewała, akompaniując sobie na gitarze, polski utwór z repertuaru Lady Pank – „Zawsze tam gdzie ty”. Przy chóralnym wsparciu polskich poetów wykonanie to było bardzo ciepło przyjęte przez wielojęzyczną publiczność. Polska delegacja została obdarowana licznymi nagrodami w postaci: statuetek, dyplomów, tradycyjnych szali i turbanów, a także wydaną na tę okazję antologią *The Vase*.

W dniu 22 września polska delegacja spotkała się z hinduskimi mediami w Muzeum Salar Jung w Hayderabadzie. Jeden z organizatorów i fundatorów tego Festiwalu, światowej sławy reżyser, właściciel wytwórni filmowej Tollywood, B. Narsing Rao osobiście wręczał nagrody (statuetki, dyplomy i obrazy namalowane przez hinduskiego artystę). Już następnego dnia informacje o festiwalach w Guntur i Hayderabadzie ukazały się w 10 niezależnych pismach. Uczestnicy festiwalu mieli także ciekawie zorganizowany czas poza festiwalem. Poza zwiedzaniem świątyń, zostali zaproszeni do wytwórni filmowej Tollywood. Specjalnie dla nich odbył się koncert w pięknych, cudownie oświetlonych ogrodach w Hayderabadzie. Zostali także zaproszeni do Centrum Kultury Vijayawada & Armara-vati. Polska delegacja została przywitana przez prezes Padmaja Iyengar-Paddy, poetkę i pisarkę. Dr Prasad przedstawił każdego polskiego poetę z osobna, czytając jego biografię. Na tym pełnym ciepła i serdeczności spotkaniu, sympatyczną dla nas niespodzianką było wykonanie (podczas koncertu muzyki klasycznej) utworu Wisławy Szymborskiej. Wiersz naszej noblistki pt. *Trzy słowa najdziwniej-* sze do własnej muzyki wyśpiewała po polsku Ran Jani Szatkowski. To był wielki ukłon w kierunku naszej delegacji. Jak również zaproszenie do udziału w kolejnej antologii. Tym razem nasze wiersze tłumaczyć będzie poetka Sarala Ram Kamel. To był piękny czas dla wszystkich poetów uczestniczących w tym niezwykłym wyjeździe do dalekich Indii, gdzie każdym gestem, każdym uśmiechem



udowodniano tak wielką sympatię dla naszej grupy. Według nich „Poezja – to wieczny most łączący umysły poza granicami”. Hindusi to wspaniali, pozytywnie nastawieni do życia ludzie, którzy kochają Poezję. Kochają też Polskę.

Anna Czachorowska
Gminna Biblioteka Publiczna w Jabłonie

Teatralna Mediateka, czyli jak wykorzystać nowoczesne przestrzenie do klasycznych form

Mediateka Przystanek Kultury to szczególna filia Biblioteki im. Stefana Rowińskiego w Ostrowie Wlkp., kojarzona z: robotami, komputerami, e-funami i nowoczesnym Studiem Muzycznym. W przestrzeni tego obiektu jest jednak również miejsce na kulturę klasycznie rozumianą, mianowicie na zajęcia teatralne.

Podczas wakacji zaplanowano cztery spotkania, składające się z czterech modułów. Uczestnicy warsztatów pod okiem doświadczonego instruktora teatralnego, pracownika Mediateki, zgłębiali tajniki teatru lalek i aktora.

Cztery spotkania – cztery moduły

Dzieci zazwyczaj wiedzą, na czym polega zawód aktora, ale nie wszystkie mają świadomość tego, jakie sprawności musi taka osoba wypracować – a przecież dobra dykcja, wyobraźnia, erudycja, sprawność fizyczna i umiejętność śpiewu to

niezbędne umiejętności. Takie sprawności ćwiczy się na warsztatach w Mediatece. Zajęcia składają się z czterech części (każda trwa 45 min). Ćwiczenia



Fot. w artykule z archiwum biblioteki

w rozwijaniu wyobraźni oraz warsztaty dykcyjne wypełniają pierwszy moduł. Podczas zajęć dzieci podają sobie z rąk do rąk jakiś przedmiot (w Mediatece jest to np. robot Jimu) i tworzą – opowiadają jego historię. Kolejne dziecko kontynuuje wątek rozpoczęty przez poprzednika. Zadanie to pomaga rozwijać wyobraźnię i ćwiczy młodego aktora w sztuce improwizacji. Do ćwiczeń w zakresie dykcji wykorzystuje się Studio Komeda – tam dzieci wypowiadają w różnym tempie do mikrofonu pewne frazy, będące tzw. łamańcami językowymi np. „Szczoteczka szczoteczce szczebioce coś w teczce” albo „Trzej przemądrzali czescy strzelcy drzemali w dżungli pod strzelistym drzewem i odżywiali się dżemem”. Można niektóre wypowiedzi zarejestrować, następnie wysłuchać ich i zastanowić się,



jakie błędy można by w wymowie wyeliminować. Drugi moduł ma charakter działań plastycznych – dzieci wykonują np. kukielki, marionetki, pacynki albo budują własny teatrzyk lalkowy. W trzeciej części, jak na bibliotekę przystało, wprowadzamy pracę z książką. Warto wybrać pozycję, na podstawie której tworzenie scenariusza będzie sprawiało dzieciom radość

i rozwinie ich wrażliwość teatralną. Czwartą warsztat to wprowadzanie słów w czyn, czyli prezentowanie efektów pracy na scenie. Dzieci czytają fragmenty własnego scenariusza, odgrywają je bądź to za pomocą lalek, bądź w formie teatru aktorskiego. Nie jest to, rzecz jasna, jeszcze gotowe przedstawienie, ale najlepsze preludium do tego, by je zrealizować.

Zbuduj własny teatr, zbuduj marionetkę

Dzieci uwielbiają szybkie tempo pracy i różnorodność form, dlatego podczas niemal czterogodzinnych warsztatów warto przechodzić od literatury do działań plastycznych, czy ruchowych. Ważnym elementem wszystkich zajęć są więc działania plastyczne. Żeby zbudować teatr dla pacynek wystarczy otwarte pudło po owocach (do znalezienia w każdym dyskoncie spożywczym), nóż do cięcia tapet, kawałek starej firanki (lub innej tkaniny), klej, papier kolorowy, pinezki, żyłka lub sznurek, listewki do zbudowania krzyżaka (mogą być patyki szaszłykowe). Instruktor wycina nożem w pudle duży prostokąt – w ten sposób powstaje wrazenie sceny, następnie dzieci ozdabiają karton, przytwierdzają firankową kurtynę na pineski i gotowe... Równie rozwijające jest budowanie marionetki – zwierzątka. Można do tego użyć gotowych styropianowych elementów lub wykorzystać kawałki styropianu, które zwykle zalegają w naszych domach po zakupach sprzętu RTV. Styropian można pokryć farbą akrylową, plakatową czy lakierem do paznokci. Następnie doczepia się określone elementy – uszy, oczka, ogonki. Łączymy ruchome

elementy z linkami, tworzymy krzyżak z listewek. Każda linka jest przymocowana do innej, oddzielnej części ciała marionetki i podczas ruchu krzyżaka porusza się.

Książka najlepsza na scenariusz

Oczywiście nie ma tutaj ograniczeń! Wszystko zależy od tego, w jaki sposób książka zostanie dzieciom zaprezentowana. Do takich warsztatów polecam krótkie książki dla dzieci, najlepiej z bohaterami zwierzęcymi. Bardzo duże możliwości daje *Gdzie jest słoń?*, książka, w której prawie nie ma tekstu, pokazuje, jakie są konsekwencje niszczenia naturalnego środowiska zwierząt przez wycinkę lasów lub zaśmiecanie ich. Kolejne strony zmuszają małego czytelnika do pytań: „Gdzie jest słoń? Gdzie jest papuga? Gdzie jest wąż? Gdzie są drzewa? Dokąd teraz pójdą zwierzęta?” Ilustracje Barroux świadczące o wyjątkowej wrażliwości autora, pomagają dziecku uruchomić wyobraźnię i stworzyć scenariusz dla teatru lalek. Oczywiście pomoc instruktora jest niezwykle ważna – trzeba wesprzeć dzieci przy pisaniu didaskaliów, rozpisywaniu fabuły na role, budowaniu dialogów. Warto uświadomić podopiecznym fakt, że animator lalki, pacynki czy marionetki to także aktor, od którego wymaga się takich samych umiejętności, jakimi dysponuje artysta znany z ekranu telewizora czy desek teatru. Warsztaty w Mediatece to jedna z form zabawy, jednak być może właśnie przy takiej okazji narodzi się w przyszłości gwiazda małej lub dużej sceny. Kto to wie?

Bogna Skrzypczak-Walkowiak



Romeo i Julia

w Książnicy Zamojskiej

Za oknem niemal wiosna, słońce przygrzewa przez biblioteczne okiennice, rozświetlając wnętrze budynku. W środku jakiś duży ruch, rwetes, ktoś gdzieś „biegnie”, ktoś pyta o „garderobę”, ktoś poprawia zwichrzone włosy, przymierza stroje, czyta... (28.02.2019).

BIBLIOTEKA - ARCHALOGIA

Podglądam dyskretnie „aktorskie pary”, emocje sięgają zenitu, suchość w ustach i niejednokrotnie dobrze ukrywany stres budzą niepewność, czy aby wszystko pójdzie jak należy?

Dochodzi 16.30, hol dolny biblioteki nagle ożywa, wnętrze wypełnia publiczność, ostatnie próby mikrofonów, oczekiwanie...

I nagle konferansjerzy – Łukasz Izarowski i Łukasz Trojanowski – wprowadzają nas w inny świat, „znikają biblioteczne ściany”, jesteśmy we Włoszech, w Weronie, w ogrodzie Capulettich, przed nami ceglany mur, zwisające liany czerwonych róż, okno i para kochanków...

Romeo wypowiada pierwsze wersy:
*Lecz cicho! Co za blask strzelił tam z okna!
Ono jest wschodem, a Julia jest słońcem! (...)
To moja pani, to moja kochanka!*

W odpowiedzi słyszysz ciche westchnienie i ...
Romeo! Czemuż ty jesteś Romeo!
Wyrzecz się swego rodu, rzuć tę nazwę!
Lub jeśli tego nie możesz uczynić,
To przysiąż wiernym być mojej miłości,
A ja przestanę być z krwi Kapuletów.

Wydawać by się mogło, że historię Romea i Julii, bohaterów dramatu Williama Szekspira znają wszyscy, każdy gdzieś, kiedyś natknęli się na nią w literaturze, teatrze, kinie...

Być może wybrane sceny z szekspirowskiego dramatu rozegrały się w naszym życiu? Miłość bowiem stanowi siłę napędową, motyw przewodni naszej egzystencji. Niezwykła, tajemnicza, namiętna, niespełniona, dojrzała, młodzieńcza, niezważająca na konwenanse i następstwa, miłość do grobowej deski... W każdej swej postaci dodaje skrzydeł i wciąż inspiruje, mimo to, że od premiery dzieła minęło ponad 400 lat.

Dziś mieliśmy możliwość obejrzenia fragmentu sztuki (akt II scena II) w sześciu różnych przekładach, począwszy od Adama Mickiewicza, Józefa Komierowskiego, Józefa Paszkowskiego, poprzez Jana Kasprowicza, kanoniczne XX-wieczne wydanie Macieja Słomczyńskiego po Stanisława Barańczaka. Różnorodność tłumaczeń pokazała nam w jaki sposób na przestrzeni dziejów zmieniała się polszczyzna i jak sami pisarze podchodzili do wciąż aktualnych zagadnień nastoletnich kochanków.

Scena balkonowa z dramatu jest jedną z najbardziej romantycznych scen w literaturze światowej. To rosnące napięcie, niepokój, piękne, przepętnione miłością wyznania, wreszcie obietnica, która na zawsze odmieni losy kochanków. To wszystko mogliśmy zobaczyć na deskach „bibliotecznego teatru”. Na moment wszystko ucichło. Był tylko





on, piękny Romeo i ona, zwiewna, niewinna Julia. Mimo iż aktorzy prezentujący postaci w poszczególnych przekładach wywodzili się z różnych grup współpracujących z biblioteką (Polskiego Związku Niewidomych, Dziennego Domu Senior Plus, Bibliotecznej Grupy Senioralnej, Dyskusyjnego Klubu Książki, Uniwersytetu III Wieku, Wolontariuszy Książnicy), jak i różnych grup wiekowych, doskonale wcielili się w role odgrywanych bohaterów. Był patos, wzruszenie i emocje, a to przecież najważniejsze, by całym sobą pokazać artyzm chwili. Gromkie brawa, oprócz słodkich upominków, były

najlepszą nagrodą dla naszych artystów. Biblioteka w tym wszystkim stała się swoistym sacrum hołdującym odwiecznie nieziennej esencji naszego życia – miłości, miejscem integrującym lokalne środowiska i zaspokajającym potrzeby kulturalno-społeczne użytkownika.

Niby inne epoki, inne światy, ale wciąż ten sam żar, ten sam bunt i obietnica, że nawet śmierć nas nie rozłączy. W natłoku codziennych spraw i obowiązków pamiętajmy: „Miłość zmienia oblicze świata, a świat zorganizowany przez miłość zmienia nas samych” (Anna Kamińska). Bądźmy szczęśliwi, kochajmy!

Joanna Grabczak

W poszczególnych przekładach w postaci Romea i Juli wcielili się:

- ☒ **Mirosław Berbecki, Aniela Kapłon** (Polski Związek Niewidomych) – przekład Adama Mickiewicza.
- ☒ **Jadwiga Kopyś, Piotr Bochniak** (Dzienny Dom Senior Plus) – przekład Józefa Komierowskiego.
- ☒ **Teodozja Zając, Władysław Rycaj** (Biblioteczna Grupa Senioralna) – przekład Józefa Paszkowskiego.
- ☒ **Zofia Somber, Mirosław Jamroź oraz Cecylia Witek** (Niania) (Dyskusyjny Klub Książki) – przekład Jana Kasprowicza.
- ☒ **Grażyna Daniłowicz, Janina Staroń i Cecylia Witek** (Niania) (Uniwersytet III Wieku) – przekład Macieja Słomczyńskiego.
- ☒ **Martyna Szewc, Bartosz Łopała** (Wolontariusze Książnicy Zamojskiej) – przekład Stanisława Barańczaka.

NUA

BIBLIOTEKA - SPACJOWISKO



▲ Fot. w artykule z archiwum biblioteki

4modernizowana siedziba Miejskiej Biblioteki Publicznej

Samorządowego Centrum Kultury w Mielcu już otwarta

Miejska Biblioteka Publiczna Samorządowego Centrum Kultury w Mielcu to dynamiczna instytucja kultury, rozwijająca i zaspokajająca potrzeby czytelnicze, edukacyjne, kulturalne i informacyjne mieszkańców miasta Mielca i powiatu mieleckiego, chroniąca dziedzictwo kulturowe i odpowiadająca na wyzwania współczesności.

Przez lata do pełni szczęścia i intensywnej działalności brakowało tylko jednego – nowoczesnych i zmodernizowanych przestrzeni bibliotecznych. Warunki lokalowe w MBP SCK w Mielcu przy ul. Kusocińskiego 2, delikatnie rzecz ujmując, były mało komfortowe zarówno dla użytkowników, jak i dla gromadzonych zbiorów. Zmiany nastąpiły w ciągu ostatnich dwóch lat i od 25 października 2019 r. mieszkańcy naszego miasta oraz miejscowości sąsiadujących z Mielcem, mogą cieszyć się nowoczesną przestrzenią biblioteczną na miarę XXI w. Stało się to za sprawą przychylności władz samorządowych oraz dofinansowania ze środków Unii Europejskiej przekazanego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020

za pośrednictwem Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego. Projekt architektoniczny i pomysł modernizacji obiektu przy ul. Kusocińskiego 2 został wyłoniony w trakcie ogłoszonego konkursu przez SARP Oddział w Rzeszowie, a autorem projektu jest Pracownia Architektoniczna Loesch i Partnerzy z siedzibą w Krakowie.

Biblioteka ma trzy kondygnacje dostępne dla użytkowników oraz powierzchnię magazynową dla księgozbioru. Dużym udogodnieniem – szczególnie dla ludzi starszych i niepełnosprawnych, a także dla mam z małymi dziećmi – są dwie windy. Przestronne klatki schodowe pozwalają na swobodne poruszanie się po obiekcie. Szczególnie zachwyca centralnie umiejscowiona spiralna klatka schodowa. Biel bry-

ły wewnątrz obiektu przełamana jest szarością dodatków, a także ciepłym kolorem naturalnego drewna wykorzystanego do wystroju klatek schodowych czy wielofunkcyjnych holi. Na uwagę zasługuje fakt, że w bibliotece jest mnóstwo miejsc, gdzie można przysiąść z książką w rękę, czasopiśmie, odpocząć i pozachwycać się otoczeniem. Służą do tego tapicerowane siedziska, wygodne pufy czy krzesła o niebanalnym wzornictwie.

Miejska Biblioteka Publiczna SCK w Mielcu dzięki nowemu budynkowi ma olbrzymie szanse stać się nowoczesnym centrum edukacji, informacji i kultury, pielęgnującym tradycję oraz tożsamość lokalną i narodową, upowszechniającym książkę i czytelnictwo, otwartym i dostępnym dla wszystkich chcących korzystać z jej oferty. Mielecka biblioteka wpisuje się w trend obecnie obowiązujący: nowoczesne biblioteki umiejętnie łączą podejście do nowoczesnych technologii z zachowaniem tradycji i promowaniem wartości słowa pisanego.

Nowy obiekt biblioteczny w naszym mieście charakteryzuje się zjawiskową architekturą z modernistycznym ponadczasowym wystrojem wnętrza, a to co nas wyróżnia od lat to nowoczesny księgozbiór i zaskakująca oferta wydarzeń okołobibliotecznych. Zajęcia biblioterapeutyczne, spotkania dla dzieci, udział w ogólnopolskich akcjach promujących czytelnictwo, konkursy literackie lub łączone literacko-plastyczne, lekcje biblioteczne organizowane tak, aby w pełni odpowiadać na potrzeby uczestników, a do tego stałe ekspozycje najciekawszych wydawnictw oraz wystawki okolicznościowe. Chcemy, aby biblioteka była miejscem modnym, popularnym, o wielkim potencjale i chętnie uczęszczanym przez mieszkańców miasta i powiatu mieleckiego.

Wierzmy, że tak się stanie, a to dzięki wprowadzonym rozwiązaniom organizacyjnym, jakie znalazły się w mieleckiej bibliotece. Oprócz dotychczasowych agend udostępniania, takich jak Czytelnia i Wypożyczalnia dla Dorosłych na niemal 4 tys. m² powierzchni swoje miejsce znalazły: rozdzielone Wypożyczalnia dla Dzieci oraz Wypożyczalnia dla Młodzieży, Sala Audiowizualna z wszystkimi udogodnieniami



do prowadzenia spotkań autorskich oraz kameralnych koncertów muzycznych, Galeria, Wypożyczalnia Multimediów oraz Centrum Wiedzy o Mielcu i Regionie. W przestrzeni zmodernizowanej biblioteki pojawi się także kawiarenka. To, co nas wyróżnia na tle innych zmodernizowanych budynków to wielofunkcyjne przestrzenie służące do pracy indywidualnej, odrabiania lekcji lub nieformalnych spotkań. W całej bibliotece jest dostęp do internetu zarówno poprzez tradycyjne łącze, jak i przez sieć bezprzewodową. Już od momentu otwarcia przestrzenie te zostały tak właśnie wykorzystane przez osoby, które mają wolny czas, a dotychczas pracowały zdalnie np. w kawiarniach w Mielcu lub w domach, gdzie nie zawsze są dobre warunki, aby w skupieniu wykonywać swoje obowiązki.

Swoim niebanalnym i wręcz bajkowym wystrojem zachwyca Wypożyczalnia dla Dzieci. Zastosowana kolorystyka, meblowanie, oświetlenie, miejsca do spędzania czasu na zabawie i lekturze, siedziska-puzzle sprawiają, że Wypożyczalnia od chwili otwarcia biblioteki znajduje się w centrum uwagi całych rodzin. Dobrą oznaką popularności tej Wypożyczalni jest mniejsza liczba książek na bibliotecznych półkach.

Nieco inny wystrój obowiązuje w Wypożyczalni dla Młodzieży. Wprowadzone tutaj rozwiązania są oszczędne w kolorystyce: biel została przełamana szarością, czernią i limonkowym kolorem siedzisk. Wszystko to sprawia, że Wypożyczalnia podoba się młodzieży, która chętnie tutaj zagląda, aby skorzystać z komputerów, spotkać się z kolegami, czy porozmawiać z bibliotekarzem. To co cieszy nas najbardziej to fakt, że nie są to tylko lektury obowiązkowe czywi-



BIBLIOTEKA - ŚRODOWISKO



ście z opracowaniem... Stopniowo uzupełniamy nasze zbiory o inne kategorie – zaczynamy gromadzić gry planszowe czy poszerzać kolekcję komiksów.

Czytelnia i Wypożyczalnia dla Dorosłych także zachwycają wystrojem, dostępnością, ofertą wydawniczą. Ze zbiorów biblioteki można skorzystać od godziny 8.00 rano do 20.00 wieczorem, od wtorku do soboty. W niedzielę można przyjść do biblioteki od godziny 14.00, aby zwiedzić wystawę w Galerii, wziąć udział w spotkaniu autorskim czy koncercie muzycznym. Niedziela to także dobry czas na to, aby zapoznać się z rozmieszczeniem poszczególnych agend udostępniania i podzielić się z dyżurującym bibliotekarzem swoimi refleksjami i przemyśleniami.

W przestrzeni zmodernizowanej biblioteki pojawiła się także wydzielona Wypożyczalnia Multimediów, która w chwili obecnej oferuje audiobooki, a w planach jest jej wzbogacanie o kolejne kategorie zbiorów. W przyszłości w tej Wypożyczalni pojawi się stanowisko z konsolą do gier.

Ciekawym rozwiązaniem dla użytkowników może być także wydzielony księgozbiór o tematyce regionalnej zgromadzony w Centrum Wiedzy o Mielcu i Regionie. Chcemy, aby ta pracownia gromadziła możliwie najpełniejsze piśmiennictwo dotyczące Mielca i powiatu mieleckiego.

Wierzmy, że mielecka biblioteka w nowym obiekcie stanie się biblioteką *all inclusive*, z pięciogwiazdkową ofertą edukacyjno-kulturalno-animacyjną oraz z ekskluzywną ofertą nowości wydawniczych. Bo to nowości wydawnicze są motorem, dzięki któremu statystyki szybują do góry osiągając pułapy naszych najlepszych mieleckich produktów lotniczych. W moim przekonaniu olbrzymi potencjał zmodernizowanego budynku tkwi w nowych rozwiązaniach zaprojektowanych ściśle według oczekiwań nowoczesnej biblioteki. Profesjonalnie wyposażona i urządzona sala audiowizualna tworzy możliwości organizowania w bibliotece takich wydarzeń, któ-

rych nie organizowaliśmy wcześniej ze względu na brak miejsca i sprzętów. Nowoczesne przestrzenie sprzyjają długiemu przebywaniu wewnątrz biblioteki. Taras i umiejscowiona bezpośrednio przy nim Czytelnia z czasopismami bieżącymi dyktuje możliwości korzystania z oferty Czytelni w takim otoczeniu, jakie wybierze sobie użytkownik. Wielofunkcyjny hol jest miejscem spotkań dla mieszkańców, którzy niekoniecznie chcą wypożyczyć książkę z biblioteki. Zamontowana w optymalnym miejscu wrzutnia umożliwia zwrot książek do biblioteki o każdej porze dnia i nocy. Nowoczesna i przestronna Galeria pięknie okolona oknami jest doskonałym miejscem do prezentowania osiągnięć lokalnych artystów, uprawiających każdą z możliwych dziedzin sztuki. Do tego przestronne wypożyczalnie, w których każdy znajdzie coś dla siebie. Aż chce się czytać.

Biblioteka to miejsce dla każdego człowieka. I w tym tkwi siła i potencjał współczesnego bibliotekarstwa. Chcielibyśmy wprowadzić w naszym mieście modę na czytanie, przekonać naszych mieszkańców,



że nowe wnętrza to nowe możliwości, a największym komplementem usłyszanym od czytelników będą słowa, że **aż chce się czytać**.

Budynek Główny MBP SCK w Mielcu w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy przeszedł spektakularną metamorfozę wykonując olbrzymi skok do XXI w. pod względem zastosowanych rozwiązań zarówno architektonicznych, jak i organizacyjnych. Ufamy, że przykurzona rzeczywistość wielu dziesięcioleci, która towarzyszyła czytelnikom, zmieni się w jaskrawy obraz nowoczesności zachwycający wszystkich.

Jolanta Strycharz
SCK w Mielcu

Felieton



... jeszcze jedno Boże Narodzenie

Jedni kochają święta, inni – może nie nienawidzą, ale marzą już przed ich rozpoczęciem, żeby było po... A jednak Boże Narodzenie ma w sobie coś takiego, że wszyscy łagodniejemy. Nie może być inaczej, skoro ponoć, nawet zwierzęta w Wigilię mówią ludzkim głosem... I w jakimkolwiek aspekcie – święta – to temat jednak ważny w naszym kalendarzu, mimo iż mają żywot krótki, ale jakże intensywny.

Doskonale zdaję sobie sprawę zarówno z pozytywów, jak i negatywów świąt. Uwielbiam ich atmosferę, ale nie będę kryć... jestem też poniekąd nimi co roku zmęczona. Inna była zdecydowanie moja perspektywa w wieku dziecięcym – wtedy wszystko było idealne, smakowałam święta aż do bólu..., ale nigdy nie zastanawiałam się jak odczuwa je moja mama? Teraz, jako dorosła osoba, wiem, że przy świętach trzeba się napracować... z domu wyniosłam, że najlepiej zrobić samemu... bo sama robiła moja mama... przecież też musiała być zmęczona przygotowaniami... a podobno w Bożym

Narodzeniu chodzi przede wszystkim o odpoczynek i spędzenie czasu w rodzinnym gronie (ale ten stan również pamiętam... spokój domu rodzinnego). No tak, mając swoją rodzinę, co roku powtarzam sobie, że nie będę szaleć... i szaleję ponownie. Tak po prostu już mam... Poczynam się, że ta świąteczna głupawka w minimalny nawet sposób dotyka (no prawie) każdego. Ważne by nie dać się zwariować komercji, pogoni za prezentami, zakupami, kiedy dzień po zaduszkach już w sklepach pojawiają się mikołaje i cały galimatias świąteczny... i teraz mogłabym sobie już popłynąć na całego i ponarzekać... ale STOP... narzekać nie będę... bo pomimo zmęczenia i zarobienia... uwielbiam usiąść w posprzątanym, pachnącym choinką pokoju, z filiżanką herbaty z goździkami i makowcem z migdałami... i zwyczajnie smakować ten czas.

Życzę wszystkim aby spędzili święta, tak jak lubią... totalna dowolność – jeden niech pobędzie sam, odpocznie od ludzi, inny niech poleży, inny



pośpi, inny poleniuchuje... kolejna osoba niech spędzi czas za suto zastawionym stołem, poje, popije, pogada... a może POCZYTA?

I w tym miejscu wkroczę w cudowną atmosferę Świąt Bożego Narodzenia, która wielokrotnie stawała się tematem książek. I tak po dzień dzisiejszy półki księgarskie zapełniają się tytułami z Bożym Narodzeniem w tle. Wydawcy prześcigają się w wypuszczaniu serii „książek pod choinkę”. Oprócz zupełnie nowych rzeczy, pojawiają się również tytuły stare, ponadczasowe... zrobię może mały „research”... jeśli nie pojawią się te tytuły w księgarni, zawsze można pójść do poczciwej biblioteki... tam na pewno będą. Propozycja nie do odrzucenia – usiąść w święta z książką w wygodnym fotelu...

Oryginalna nie będę, ale zdecydowanie wrócić można do ponadczasowej OPOWIEŚCI WIGILIJNEJ Charlesa Dickensa, a pociechom przypomnieć DZIEWCZYNKĘ Z ZAPĄŁKAMI Hansa Christiana Andersena. Moim zdaniem to książki wyjątkowe. Dlaczego? bo mówią o świętach z perspektywy dzieci, których wrażliwości mogą uczyć się dorośli.

Amatorzy kryminałów niech sięgną po MORDERSTWO W BOŻE NARODZENIE Agathy Christie. Książka opowiada o starym seniorze rodu, który zaprasza na święta rodzinę, z którą dawno nie utrzymywał bliższych kontaktów... zabójstwo... i oto wkracza niezastąpiony detektyw Herkules Piorot. Polecam również pozycję o tradycjach wigilijnych NASZE POLSKIE WIGILIE W OPOWIADANIACH. Podróżnik Wojciech Cejrowski raczy gawędą o zamorskich Wigiliach..., o Jan Góra maluje górzystą krainę jamneńską, gdzie wedle wiarygodnych źródeł narodził się Pan Jezus..., pisarz i tłumacz Jan Grzegorzczak wraz z księdzem Groserem prowadzi czytelników przez noc świętą, cichą, ale i huczną..., pisarka Małgorzata Kalicińska gości w Rozlewisku rozświetlonym płomieniami tradycji..., a piosenkarka Urszula Sipińska opowiada o radości, jaką daje

zaproszenie do wigilijnego stołu niespodziewanego gościa. Tomasz Olbratowski raczy potężną dawką humoru i dba o to aby nie popaść w zbyt patetyczny nastrój... każda opowieść to niepowtarzalna historia. Podobnie zresztą jak w książce 9 WIGILII – których wspólnym mianownikiem jest Wigilia i czas Bożego Narodzenia. Święta są tu tematem żartobliwej anegdoty i prowokują do medytacji, stanowią pretekst do opowieści rodzinnych i wejrzenia w siebie. Dobra, literacka jakość (Jerzy Pilch, Paweł Huelle, Wojciech Kuczok, Joanna Szczepkowska i inni)... Do tego grona muszę dołączyć WIGILIE POLSKIE. ADAM MICKIEWICZ. OPOWIEŚCI Barbary Wachowicz, która jak nikt, z charakterystyczną dla jej słowa swadą, potrafi snuć gawędy... tym razem o świętach w rodzinie naszego wielkiego wieszczka, na szerokim tle epoki oczywiście. I tutaj mogłaby być jeszcze cała lista... w tym również powieści obyczajowych z motywem świątecznym, które można, ale nie koniecznie... przeczytać należy. A gdzież jeszcze poezja, czy PISMO ŚWIĘTE, które jest przecież źródłem i zarazem – w pewnym sensie – pierwowzorem każdej opowieści, również bożonarodzeniowej.

A ja, cóż... nie odmówię sobie, również w tym roku ... i tego zabiegania, i tego relaksu z pyszną herbatą i makowcem, z książką i moją ukochaną KOLEDĄ DLA NIEOBECNYCH z albumu „Moje koledy na koniec wieku” znakomitego kompozytora Zbigniewa Preisnera.

...Przyjdź na świat, by wyrównać rachunki strat, żeby zająć wśród nas puste miejsca przy stole. Jeszcze raz pozwól cieszyć się dzieckiem w nas, i zapomnieć, że są puste miejsca przy stole[...]. A nadzieja znów wstąpi w nas, nieobecnych pojawią się cienie, uwierzmy kolejno raz, w jeszcze jedno Boże Narodzenie...

Olga Nowicka

Miejska Biblioteka Publiczna w Chranowie



Jakub Maciej Łubocki Propedeutyka języków deskryptorowych

Propedeutyka języków deskryptorowych to podręcznik napisany z myślą o wprowadzeniu do teoretycznych podstaw języków deskryptorowych – jednej z odmian języków informacyjno-wyszukiwawczych – oraz ukazaniu ich na szerszym tle zjawisk lingwistycznych. Trudno oprzeć się wrażeniu, że języki te stanowią ukoronowanie prób rozwiązania problemu informowania o dokumentach i wyszukiwania ich w większych zbiorach: na kartach tej książki wielokrotnie będzie można zauważyć, że języki deskryptorowe przejęły z innych języków informacyjno-wyszukiwawczych poszczególne rozwiązania i funkcje.

Zamówienia: Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne SBP (<http://www.sbp.pl/sklep; sprzedaz@sbp.pl>)

Scenariusz zajęć

Co mogą Wielkie Stopy Malutkiej?

MM

opracowanie Agaty Szalek z

Adresat zajęć

Zajęcia są adresowane głównie do sześciolatków (zerówka) i do siedmiolatków (klasa I). Mogą się też powieść z nieco młodszymi i nieco starszymi dziećmi.

Pomoce

- ❑ Książka – Anna Onichimowska: *Tajemnica Malutkiej*. Ilustracje: Agata Dudek; opracowanie graficzne: Małgorzata Nowak. Warszawa: „Ezop” Agencja Edytorska, 2012;
- ❑ Kartki do rysowania;
- ❑ Kredki, flamastry;
- ❑ Pinezki, szabelki;
- ❑ Powierzchnia do stworzenia wystawy (tablica korkowa lub tp).

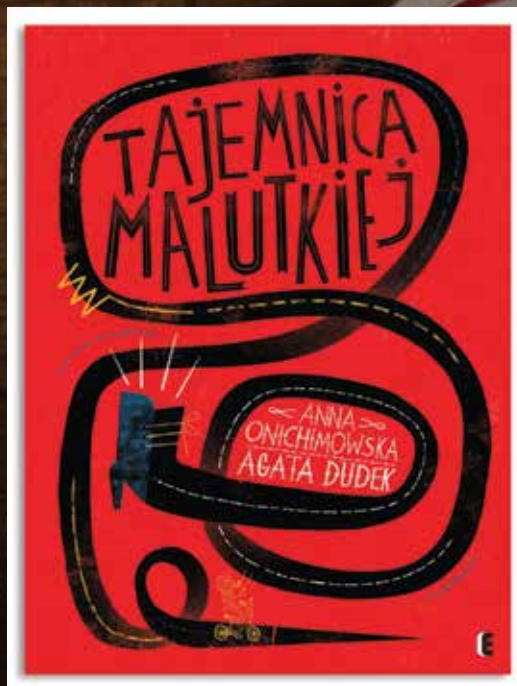
Cele zajęć

- ❑ Zainteresowania książką (tekstem i ilustracjami);
- ❑ Budowanie empatycznego myślenia;
- ❑ Trening twórczego myślenia (swobodne wy-myślanie zastosowań);
- ❑ Trening logicznego myślenia (tworzenie kategorii);
- ❑ Ćwiczenia w mówieniu (opowiadanie o własnych pomysłach)/ nadawanie tytułów (ćwiczenie umiejętności syntetycznego nazywania);
- ❑ Plastyczne przedstawianie pomysłów;
- ❑ Dzielenie się pomysłami;
- ❑ Zabawa o charakterze intelektualnym.

Przebieg zajęć

- ❑ Czytamy książkę, siedząc z dziećmi w kręgu. Najlepiej byłoby, gdyby udało się ją przeczytać

w całości, na przykład – w odcinkach – w czasie kolejnych dwóch, trzech zajęć. Ostatecznie, gdy nie da się inaczej, czytamy obszerny fragment książki (obserwujemy przy tym dzieci, by przerwać lekturę w momencie zmęczenia odbiorców); pokazujemy ilustracje i rozkładamy plansze. Zwracamy uwagę na ilustracje. Jeśli nie ma możliwości przeczytania całej książki na zajęciach, polecamy książkę rodzicom (lub nauczycielom).



- Prosimy dzieci aby narysowały swój portret z Wielkimi Stopami...
- Prosimy, by dzieci zastanowiły się, jak każde z nich wykorzystałoby swoje Wielkie Stopy. Chętni mogą o swoich pomysłach opowiadać od razu. Ci, którzy wolą posłużyć się rysunkiem, mogą narysować to na kartkach. Chętni opowiadają o swoich narysowanych pomysłach. Ta część zajęć powinna mieć charakter dość swobodny. Ważne jest, by dzieci w dobrej atmosferze, bez zbytecznego pośpiechu i bez nacisku wymyślały, ile się tylko da. Nie krytykujemy pomysłów, ani nie poprawiamy wypowiedzi. Nie szkodzi, że powstanie pewne zamieszanie. Dla pamięci możemy notować na bieżąco pomysły dzieci.
- Próbujemy uporządkować pomysły dzieci (grupując je) i, o ile to będzie możliwe, tworzymy pewne kategorie. Zwracamy uwagę, że wielkie stopy mogą być wykorzystane na przykład:
 - > do zabawy,
 - > dla ochrony innych,
 - > do wykonania jakiejś pracy itp.
 - > Można też spróbować (stosując pytania naprowadzające) doprowadzić do sytuacji, by to dzieci same stworzyły kategorie zastosowań wielkich stóp (o ile zapamiętały powstałe pomysły).

Zakończenie zajęć

O co poprosisz – jako osoba z Wielkimi Stopami – Świętego Mikołaja? W Wigilię może on przynosić prezenty, ale gdy mu coś szepniesz na ucho, może też spełnić marzenie, które nie jest rzeczą do kupienia w sklepie... Opowiedz o tym za pomocą rysunku. Spróbuj nadać swojemu rysunkowi tytuł. Przypnij swój rysunek na tablicy.

Komentarz do zajęć

Książka Anny Onichimowskiej z ilustracjami Agaty Dudek, które są jej bardzo ważnym, wręcz integralnym

elementem, nie jest zapewne typową opowieścią bożonarodzeniową, do jakiej jesteśmy przyzwyczajeni.

Książka (mamy tu finezyjnie skonstruowaną podwójną narrację i dwóch narratorów: tatę i córeczkę) traktuje przede wszystkim o przepelnionej ciepłem, czułością, wzajemnym zrozumieniem i miłością relacji pomiędzy narratorami. Opowiadają oni – na zakończenie Wieczoru Wigilijnego, kiedy mała Ula nie bardzo może zasnąć – wymyślane na poczekaniu bajki o Malutkiej, dziewczynce o Wielkich Stopach (mogą służyć za parasol całej klasie!). Relacja pomiędzy tatą a córką pozwala na wspólne snucie opowieści, zwolna stapiającej się z życiem. Po przygodach (niekiedy szalonych) przychodzi pora na odpoczynek; powraca atmosfera Wigilijnego Wieczoru ze świętym Mikołajem, którego obecność zwieńcza wspólnie tworzoną historię. Okazuje się, że tajemnica Malutkiej to jednocześnie tajemnica Uli, snującej szaloną opowieść wspólnie ze swoim tatusiem...

W czasie prowadzenia zajęć, które zakładają dużą aktywność dzieci, ważne jest zachowanie przyjaznej dziecku atmosfery. Osoba prowadząca powinna cały czas bacznie (i dyskretnie) obserwować grupę, ale nie wywierać nacisków, nie ponaglać. Zachować chęć pomagania uczestnikom na takie momenty, kiedy będzie to absolutnie konieczne. Być może niektóre elementy trzeba będzie wyeliminować, na przykład rysowanie własnych portretów z wielkimi stopami (uzupełnienie punktu 2. w „przebiegu zajęć”) można potraktować opcjonalnie, by lepiej zmieścić się w czasie lub by uwzględnić reakcje grupy. Osoba prowadząca musi zachować dużą elastyczność i uważnie podążać za grupą. Wtedy główne cele zajęć mogą zostać osiągnięte. Zakończenie zajęć można potraktować jako otwarcie kolejnych zajęć. Jeśli uda się zachować planszę z końcowymi rysunkami dzieci, można od ich omówienie rozpocząć kolejne zajęcia. Można też podarować rysunki nauczycielom i namówić, by kontynuowali pracę z dziećmi po powrocie do szkoły.

Hanna Diduszko



TRYPTYK I

Mała syryjska dziewczynka
Czeka na Pierwszy znak
Z Nieba
Zielone drzewko
W Jej myślach
Spełnia
Najskrytsze życzenia
Chciałaby lalkę sukienkę...

Dorodny kawałek chleba
I Pokój
Spokój ciszę
Zakłęta w bombce tęsknotę
Pustynny wiatr
Ciągłe zwiewa

Anna Czachorowska



Świat Książki Dziecięcej

Vita brevis, ars longa...

W ostatnich tygodniach pożegnaliśmy dwóch wybitnych ilustratorów. Jedenastego października, w wieku 98 lat, zmarł Zdzisław Witwicki. Zaledwie trzy dni później, czternastego października, odszedł o dziesięć lat młodszy Bohdan Butenko. Zmarli prawie jednocześnie. Elegancy, wytworni Starsi Panowie Dwaj naszych czasów. Pamięć tych dwóch niezwykłych Artystów, którzy przez ponad sześćdziesiąt lat czynili nasz świat piękniejszym, postanowiliśmy uczcić, poświęcając im w całości bieżący numer „Świata Książki Dziecięcej”.

Redakcja

Zdzisław Witwicki (1921-2019)

25 października na Starych Powązkach pożegnaliśmy Zdzisława Witwickiego, artystę grafika, którego długie, twórcze życie stanowi znaczącą część historii polskiej ilustrowanej książki dla dzieci. Debiutował w okresie, kiedy malarstwo, rzeźbę, architekturę tłamsił socrealizm. W tych czasach oazą dla młodych malarzy i grafików stała się książka dla dzieci, dopuszczająca swobodniejsze postawy artystyczne. Zdzisław Witwicki studiował w warszawskiej ASP w latach 1946-1952: na Wydziale Grafiki u profesorów Edmunda Bartłomiejczyka i Tadeusza Kulisiewicza oraz na Wydziale Malarstwa u profesorów Adama Gerzabka i Kazimierza Tomorowicza. Jak wielu innych, nie myślał o sobie jako o ilustratorze książek dla dzieci: wrócono mu raczej przyszłość grafika. Życie zadecydowało inaczej. Po uzyskaniu absolutorium Witwicki rozpoczął pracę w Instytucie Wydawniczym Nasza Księgarnia. Czas na dyplom znalazł nieco później, już po debiucie ilustratorskim w roku 1953 (*Mały ratownik* Adama Bahdaja). Jako redaktor graficzny Naszej Księgarni przepracował 34 lata. Tym sa-

mym jego udział w kreowaniu zjawiska później nazwanego *polską szkołą ilustracji* ma znaczenie zarówno jako ilustratora, jak i opiekuna artystycznego. Stworzył ilustracje do ponad 70 książek, ale zawładnął wyobraźnią zbiorową przede wszystkim jako twórca wizerunku wróbelka *Elemelka* (*Wróbelek Elemelk i jego przyjaciele*, 1962; *O wróbelku Elemelku*, 1955; *Psoty i kłopoty wróbelka Elemelka*, 1972), bohatera książek Hanny Łochockiej, oraz krasnala *Hałabały* (*Z przygód krasnala Hałabały*, 1958) Lucyny Krzemienieckiej, będących do dziś dla niejednego pokolenia ikonami dzieciństwa. Dla niejednego, bo w latach 1950-1980 książki dziecięce ukazywały się w niezwykle wysokich nakładach i wznawiane były wielokrotnie. Książki ilustrowane przez Zdzisława Witwickiego wychodziły również poza Polską. Chyba najczęściej obcojęzycznych edycji miała *Apolejka i jej osiołek*



Fot. Jolanta Marcolla



ŚWIAT KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ

▶ Z. Witwicki, *Biblia: Adam i Ewa*. Ilustracja poplenerowa



Marii Krüger (1963), wydana w językach niemieckim, fińskim, rosyjskim, holenderskim i czeskim.

Ilustracje Zdzisława Witwickiego, mimo swojej malarskości, korzeniami tkwiły jeszcze w przedwojennym *art déco*. Nienaganna kompozycja z czytelnymi planami wyobrazonej przestrzeni i rozpoznawalnym bohaterem łatwo zapadała w pamięć dziecka. Przedstawienia, zawsze sympatyczne (nawet wtedy, kiedy miały być groźne), budziły raczej uśmiech niż strach, zasilając wyobraźnię pogodnymi, bajkowymi obrazami. Wcześniejsze ilustracje Witwickiego powstawały często z zastosowaniem kolażu. Późniejsze, kiedy być może łatwiej było o lepsze farby, uwodziły niebanalną kolorystyką i rozmalowanymi powierzchniami. Mimo fakturalnej atrakcyjności nie zaburzały (co ważne dla dziecka) widzenia przedmiotowego. W latach 70. XX w., podobnie jak większość ilustratorów, przeżył Witwicki „romans” z ilustracją w stylu pop-art. Pojawiły się mocniejsze kolory położone płasko, często ograniczone grubszą, lubiącą rytmiczne falowanie, czarną linią. Ta faza nie trwała jednak zbyt długo. W latach 1980-2010 uczestniczył regularnie w tematycznych plenerach organizowanych przez zamojską kuratorkę Grażynę Szpyrę. Tu nastąpiła kolejna odsłona jego ilustratorskich możliwości. Przedstawienia realizowane niespiesznie zwracały powszechną uwagę swoim artystycznym liryzmem, dbałością o formę i atrakcyjnością detali. Stanowiąc propozycje ilustracji do literatury klasycznej, dawały świadectwo twórczej kondycji, mimo słusznego już wieku twórcy. Prace poplenerowe (oryginały ilustracji do

polskiej klasyki i do utworów własnych), zestawione z tymi z zamierzonej przeszłości, złożyły się na niezwykle interesującą wystawę, która przemierzyła wzdłuż i wszerz Polskę, a także zawitała w 2010 r. do Pragi, gdzie towarzyszyła targom *Svět knihy* (Polska była na nich gościem honorowym).

Zdzisław Witwicki ilustrował nie tylko książki, przez cały czas wykonywał również ilustracje do czasopism dziecięcych („Miś”, „Świerszczyk”, „Płomyk”, „Płomyczek”). Stworzył ich ponad 250. Szkoda tylko, że czasopisma zazwyczaj były drukowane na kiepskim papierze i ilustracje, które trafiały do czytelnika, nie były w stanie oddać malarskich walorów oryginalnych projektów Artysty.

Zdzisław Witwicki miał jeszcze jedno wcielenie – kronikarskie. Zbierał notki, katalogi, prowadził zapiski. Na marginesach tych notatek zamieszczał żartobliwe utwory wierszowane i bardziej rozbudowane, humorystyczne opisy wydarzeń (choćby z życia plenerowego). Takie też miał spojrzenie na świat i ludzi. Ciekawość innych, życzliwość i akceptacja, staranność i sumienność w działaniach, szarmanckość i elegancja, mimo upływu lat i słabnących sił, niezmiennie były jego wizytówką. No i niezrównany urok osobisty, którym natychmiast zjednywał sobie wszystkich wokół.

O wielkiej popularności dzieła Zdzisława Witwickiego może świadczyć chociażby fakt, że powstało wiele przedszkoli odwołujących się do świata, który stworzył. Zwłaszcza Hałabała patronuje licznym w całej Polsce. Jest też przedszkole wyjątkowo uprzywilejowane, noszące imię samego Artysty (na ul. Kruczej w Warszawie). Jemu poświęcił ostatnie lata aktywności. Twierdził, że dzieci powinno się traktować równie poważnie jak dorosłych. Przyznawał: „Dziecięca wyobraźnia jest mi (...) chyba najbliższa – być może dlatego, że odnajduję w sobie coś, co pozwala mi z nią współbrzmieć, wejść w swoisty rezonans”. Przedszkolaki z Kruczej, zapewne podobnie jak my, na całe życie zapamiętają Pana Witwickiego nie tylko jako czarodzieja ilustracji, ale także bohatera magicznych spotkań. Szczęściarzel! Tak jak i my wszyscy...

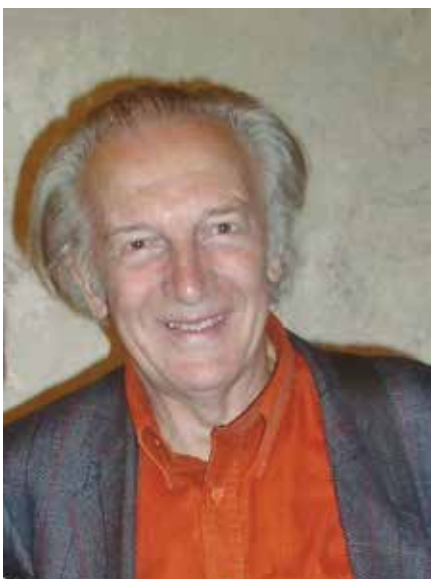
Zdzisław Witwicki za swoje prace otrzymał wiele nagród i wyróżnień. Za całokształt twórczości został uhonorowany m.in. nagrodą Prezesa Rady Ministrów, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, medalem Polskiej Sekcji IBBY oraz medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis. Jego bogatą twórczość prezentowano podczas licznych wystaw w kraju i za granicą.

Krystyna Lipka-Sztaarbałło

Bohdan Butenko (1931-2019)

Pracował do ostatnich dni życia. Przez większość mijającego roku prowadził warsztaty plastyczne z dziećmi, uczestniczył w spotkaniach i wywiadach. Na księgarskich półkach stoją ilustrowane przez niego książki z rokiem wydania 2018 i 2019. W każdym numerze „Przekroju” zamieszczał nowe rysunki. Kilka jego wystaw, m.in. „Dziura w całym” i „35 maja i później”, krąży wciąż po Polsce...

Bohdan Butenko, wybitny artysta sztuki książki, odszedł od nas prawie niepostrzeżenie, jakby nie chciał niepokoić swoją chorobą, słabością, smutkiem. Pewnego dnia, trochę w biegu, wśród codziennych zajęć, uświadomiliśmy sobie na-



Fot. Maria Marjańska-Czernik

gle, że nigdy już nie pojawi się wśród nas uroczy, dystygowany starszy pan, nie obdarzy uśmiechem, nie podejmie rozmowy, kobiet nie ucałuje w rękę... A jednak nie sposób mówić o Bohdanie Butencie w czasie przeszłym. Jego sztuka towarzyszy nam, urodzonym w drugiej połowie XX w. i później, od dzieciństwa. Nieco starsi poznawali ją w czasie, kiedy pewne doświadczenia czytelnicze pozwalały im od razu, w pierwszym kontakcie, dostrzec nowatorstwo jego opracowań oraz ten szczególny sposób komunikowania się z czytelnikiem, który daje możliwość współtworzenia dzieła. Jako ilustrator Bohdan Butenko podkreślał zawsze związek swoich ilustracji z tekstem. Mówił: „Słowa są tą siłą, która uruchamia wyobraźnię”. Jako architekt książki posługiwał się

w komentarzach czytelną metaforą: „Książkę robi się jak sweter: od początku do końca. Jeśli się udzięrga całość, to już nie sposób niczego ze środka wyjąć”. I choć idea pięknej książki narodziła się w latach międzywojennych, to nie było wśród ilustratorów nikogo innego, kto by przez lata tak konsekwentnie jak Butenko ją rozwijał. Niestrudzenie: książka po książce. Okładki, wyklejki, strony redakcyjne, kolofon – wszystko to poddawał surowej dyscyplinie spójnego projektu. A we wnętrzu: układ i rozmiar kolumny, wielkość i rodzaj czcionki i wreszcie: usytuowanie i kompozycję obrazu. Ważną rolę w jego opracowaniach odgrywało zawsze liternictwo, niekiedy odręczne, stylizowane na dziecięce bazgroły (*Cyryl, gdzie jesteś?* Woroszyłskiego, *35 maja* Kästnera, *Chodzi mucha po globusie* Marii Terlikowskiej). Pedantyczna dbałość o realizację projektu sprawiała, że – jak wieść niesie – drukarze trochę bali się z nim współpracować. Jeżeli nawet tak było, to zapewne tylko na początku pracy nad daną książką. Potem zawsze doceniali jego profesjonalizm, korzystali z fachowych rad i... zaprzyjaźniali się z nim. Zresztą, nietrudno było go polubić. Nie podnosił głosu, nikogo nie atakował, wszystko omawiał z uśmiechem i z szacunkiem wobec rozmówcy. Na pewno zdawał sobie sprawę z tego, że był wielkim artystą, ale nigdy tego po sobie nie okazywał.

Choć ilustracja książkowa, jak sam mówił, była dla niego najważniejszą ze wszystkich form sztuki, jakie uprawiał, to jednak musimy pamiętać, że Bohdan Butenko był także twórcą około osiemdziesięciu (co najmniej) plakatów, autorem scenografii filmowych (*I ty zostaniesz Indianinem*, *Mniejszy szuka dużego*, *Przygód Marka Piegusa* i in.), telewizyjnych (m.in. *Kabaretu Starszych Panów*, cyklu *Znacie, to posłuchajcie*, koncertu Jacques'a Brela), teatralnych (*Gucia i Cezara*, *Pimpusia Sadelki*, *Czerwonych pantofelków*, *Panny Kreseczki*, *KrUlewny Śnieżki* i wielu innych) oraz estradowych (licznych koncertów w Sali Kongresowej: np. jubileuszowego koncertu zespołu Skaldowie). Tworzył własne komiksy, layouty czasopism, okładki, akwarelowe pejzaże, pocztówki, znaczki, logotypy. Opracowywał typograficznie prace popularnonaukowe i wydawnictwa encyklopedyczne (*Encyklopedię Warszawy*, *encyklopedię O książce*). W przeróżnych magazynach znaleźć można setki jego rysunków. Współpracował z takimi pismami dla dorosłych, jak „Przekrój”, „Świat”, „Stolica”, „Dookoła Świata”. W „Świecie” przez wiele lat tworzyli wspólny cykl z Tadeuszem



▲ B. Butenko, O Felku, Żbiku i Mamutku W. Woroszyłskiego



Kubiakiem. Wiersz Kubiaka i grafika Butenki, okolo-
ne ramką, to małe arcydzieła sztuki ilustratorskiej.
W „Stolicy” z 1961 r. ukazała się ostatnia przedwo-
jenna książka telefoniczna Warszawy z jego ilu-
stracjami. Na pytanie, czego dotąd nie ilustrował,
odpowiadał z uśmiechem: „Jeszcze przede mną
rozkład jazdy PKP”. Szkoda, że już go nie zilustruje.

Bohdan Butenko ukończył warszawską Akade-
mię Sztuk Plastycznych (tak wówczas nazywała się
ASP). Dyplom otrzymał w pracowni Jana Marcina
Szancera, ale jego profesorami byli także: Henryk To-
maszewski (plakat), Konstanty Maria Sopoćko (gra-
fika), Wojciech Fangor i Aleksander Kobzdej (ma-
larstwo). Studiowali z nim: Bożena Truchanowska
i Wiesław Majchrzak, Janusz Grabiański, Janusz
Stanny i zmarły niedawno Andrzej Heidrich, rów-
nież ilustrujący książki dla dzieci, choć nie była to
w wypadku tego artysty forma dominująca.

Bezpośrednio po dyplomie w roku 1955 Buten-
ko podjął pracę redaktora graficznego w Instytucie
Wydawniczym Nasza Księgarnia. Tu ukazały się jego
pierwsze książki dla dzieci: *Pan Maluśkiewicz i wielo-
ryb* Juliana Tuwima (1956) i *35 maja* Ericha Kästnera
(1957), tu również Artysta nawiązał kontakt z maga-
zynami dziecięcymi. W „Misiu”, „Świerszczyku”, „Pło-
myczku” i „Płomyku” – czasopismach wydawanych
przez Naszą Księgarnię – ukazały się kolejne setki
jego ilustracji. Współpracował także z innymi war-
szawskimi wydawnictwami i wydawanymi przez nie
czasopismami (np. ze „Światem Młodych”). Dłuższa
współpraca połączyła go z dwiema oficynami dzia-
łającymi w ramach koncernu „RSW Prasa-Książka
-Ruch”: Młodzieżową Agencją Wydawniczą i Krajo-
wą Agencją Wydawniczą.

W naszej pamięci pozostaną stworzone przez
niego postaci: Gapiszona, który narodził się
w 1958 r. jako bohater telewizyjnego programu
animowanego, a następnie na dziesięciolecia za-
gościł w czasopismach i w książkach, Kwapiszona –
bohatera pierwszego w Polsce fotokomiksu, Gucia
i Cezara – niezapomnianych bohaterów historyjek
obrazkowych tworzonych wspólnie z Krystyną Bo-
glar, a także panny Kreseczki i pana Motorka, nary-
sowanych do tekstów Wandy Chotomskiej.

Opracowane przez Butenkę książki wyróżnia
nie tylko sygnatura *Butenko pinxit*. Poza konse-
kwentnym całościowym projektem uwagę przy-
kuwają wizerunki postaci, nakreślone pozornie
niedbałą, oszczędną linią, ograniczone do cech
absolutnie niezbędnych. Najczęściej pokazane
w ruchu, gestem rąk, zamaszystym lub leniwym
ruchem nóg, zakłóceniem proporcji ciała, spojrze-
niem punkcikowych oczu, charakteryzują przed-
stawianych bohaterów. Często projektowane „na
spad”, wprowadzają dynamikę, napędzają akcję
i wręcz zmuszają czytelnika do przejścia na następ-
ną kartę książki. Tej brawurowo niestarannej, roz-
poznawalnej kresce towarzyszą niekiedy obrazo-
we cytaty z innych dzieł, służące np. wydobyciu
komizmu sytuacji. Kolażem Artysta posługiwał się
jednak najchętniej w książkach o charakterze po-
pularnonaukowym (opracowania tekstów Elwiry
Milewskiej i Włodzimierza Zonna) lub we wspo-
mnianych fotokomiksach.

Bohdan Butenko opracował graficznie oko-
ło 250 książek (także tych z własnym tekstem).
Wiele z nich wydano również za granicą. Jego
ilustracje oraz akwarele pokazano na kilkudziesięciu
polskich i światowych wystawach, a jego
książki były wielokrotnie nagradzane w licznych
konkursach. Za całokształt twórczości został od-
znaczony m.in. medalem Komisji Edukacji Naro-
dowej, nagrodą Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego, medalem PS IBBY, nagrodą Po-
znańskich Spotkań Targowych „Pegazik”, nagro-
dą Fundacji ABCXXI Cała Polska czyta dzieciom,
medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis, Krzy-
żem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, od-
znaką „Zasłużony dla Warszawy”. Dość późno, bo
w 2012 r., otrzymał Order Uśmiechu. Skomento-
wał to z właściwym sobie wdziękiem: „Wiem,
że moje ilustracje od lat wywołują na twarzach
uśmiech. To dla mnie największe wyróżnienie,
najważniejszy order”.

Ewa Gruda



Gwiazda

Świeciła gwiazda na niebie,
srebrna i staroświecka.
Świeciła wigilijnie,
każdy zna ją od dziecka.
Zwisały z niej z wysoka długie,
błyszczące promienie,
a każdy promień to było
jedno świąteczne życzenie.
I przyszli – nie magowie,
Już trochę podstarzali –
lecz wiejscy kołędnicy,
zwyczajni chłopcy mali.
Chwycili za promienie
jak w dzwonnicy za sznury,
ażeby śliczna gwiazda
nie uciekła do góry.
Chwycili w garść promienie,
trzymając z całej siły.
I teraz w tym rzecz cała,
By się życzenia spełniły

Leopold Staff

Wspaniałych Świąt Bożego Narodzenia
spędzonych w ciepłej, rodzinnej atmosferze,
samy szczęśliwych dni w nadchodzącym Roku 2020

życzy Redakcja „Poradnika Bibliotekarza”

